Redakcja Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr.
Odnoszenie do domu 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca

Cena 10 gr.

Echo

Rok VII. № 281. Łódź, środa 14. X. 1931 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. 1-a strona 80 gr. za m/m 1 łam. strona 5 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwyczajne 15 gr. strona 10 łamów drobne 12 gr. za wyraz dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotn. 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc droższe; ogłoszenia zagraniczne trójkolorowe o 100 proc droższe
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68869

Rewelacje dr. Schachta.



Dr. Hjalmar Schacht, były prezydent Banku Rzeszy, zarzucił obecnej dyrekcji banku fałszowanie wykazów, co wywołało panikę na niemieckim rynku walutowym. Dr. Schacht uciekł przed odpowiedzialnością do włoskiego Tyrolu

Genewskie rozmówki Brianda — a rzeczywistość.

Japońskie samoloty zbombardowały cztery chińskie pociągi wojskowe.

Liczba ofiar nieustalona.

Tokio, 14.10 (Od wł. kor.) Korpus dyplomatyczny państw obcych został powiadomiony wczoraj urzędowo, że Japonja pragnie

bezpośrednio konferować

z rządem chińskim, skutkiem czego interwencja czynników trzecich jest niecelowa. Według projektu japońskiego Chiny winny zaprzestać natychmiast

propagandy antyjapońskiej

wzamian za to Japonja zobowiązuje się to samo przeprowadzić u siebie. Japonja zobowiązuje się do natychmiastowego

zaprzestania działań wojennych

w Mandżurji i rozpoczęcia rokowań z autonomicznemi władzami mandżurskiemi.

PRZEGRUPOWANIA WOJSK CHIŃSKICH.

Pekin, 14.10. (Od wł. kor.) Japońskie samoloty zbombardowały wczoraj cztery chińskie pociągi wojskowe. Liczba ofiar nie jest ustalona. W dolinie rzeki Jang-Tse zauważono masowe przegrupowanie wojsk chińsk. w kierunku północnym. Sztab chiński tłumaczy te posunięcia koniecznością wzmocnienia

środków ostrożności.

Sprawca zamachów na pociągi pośpieszne schwytany?



W Wiedniu aresztowano kupca Sylwestra Matuszkę (x), który według zebranego materjału policyjnego jest uważany za sprawcę zamachów dynamitowych na pociągi pośpieszne pod Juterbog w Niemczech i Biatorbagy na Węgrzech. Matuszka zdradza objawy nienormalności umysłowej.

Represje rządu litewskiego

wobec opozycyjnej młodzieży.

Kowno, 14.10. (Od wł. kor.) Policja litewska dokonała licznych rewizyj wśród młodzieży chrześcijańsko - demokratycznej. Aresztowano wiele osób, między innymi

sekretarza generalnego związku

oraz jego pomocników. W mieszkaniach aresztowanych znaleziono egzemplarze nielegalnych odezw. Wczoraj po południu dokonano rewizji w redakcji dziennika „Rytas", organie partji chrześcijańsko - demokratycznej. Pismo zawieszono na przeciąg

trzech miesięcy.

Represje powyższe zostały zastosowane po kongresie akcji katolickiej, gdzie ujawniła się silnie opozycja przeciwrządowa.

Polski rynek pieniężny

stracił miljon dolarów.

Spekulacje banków warszawskich.

Warszawa, 14 października (Od wł. kor.) Kilka banków warszawskich dokonało w ostatnich dniach znacznych zakupów

polskich pożyczek zagranicznych

w Nowym Jorku. Obliczają że na kupno obligacyj pożyczki stabilizacyjnej dillonowskiej banki wysłały do Ameryki ponad miljon dolarów. Ten miljon dolarów wysłany do Nowego Jorku nie wróci już nigdy na krajowy rynek pieniężny. Zostanie w Ameryce zubożając i tak wąskie kręgi

naszych kapitałów.

Banki warszawskie dokonały tego zakupu spekulując na różnicy kursów pożyczek między Warszawą i Nowym Jorkiem. Polski rynek finansowy stracił miljon dolarów czyli 1/47 część sumy, jaką uzyskaliśmy zagranicą ze sprzedaży pożyczki stabilizacyjnej (47 miljonów dolarów).

110 miljonów złotych

wydadzą Francuzi na linję Siemkowice — Częstochowa.

Warszawa, 14 października (Od wł. kor.) Na odbytej w Warszawie radzie francusko-polskiego towarzystwa kolejowego omawiano plan finansowy na przyszłość. Jak ustalono wybudowanie linji o jednym torze Częstochowa — Siemianowice pochłonie sumę

110 miljonów złotych.

W sumie tej nie jest uwzględniony zakup taboru kolejowego. Dotychczas towarzystwo wydało na roboty budowlane 48 miljonów złotych, zaś do końca bieżącego roku budżetowego suma ta wzrośnie do 75 miljonów zł.

Izba Handlowo-Przemysłowa w Warszawie

przeciw podwyżce komornego.

Warszawa 14.10 (Od wł. kor.) Izba Handlowo-Przemysłowa w Warszawie zwróciła się do Ministerstwa Sprawiedliwości z memorjałem przeciwko zgłoszonemu do Sejmu projektowi zmiany ustawy

o ochronie lokatorów

Izba Handlowo-Przemysłowa uważa za niepożądaną w chwili obecnej podwyżkę komornego w lokalach biurowych i t. p.

Wrocław nadal za porozumieniem polsko-niemieckiem.

Wizyta ambasadora Sacketa.

BERLIN 14.10 (Od wł. kor.) Ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie Sacket udaje się w towarzystwie małżonki i konsula amerykańskiego

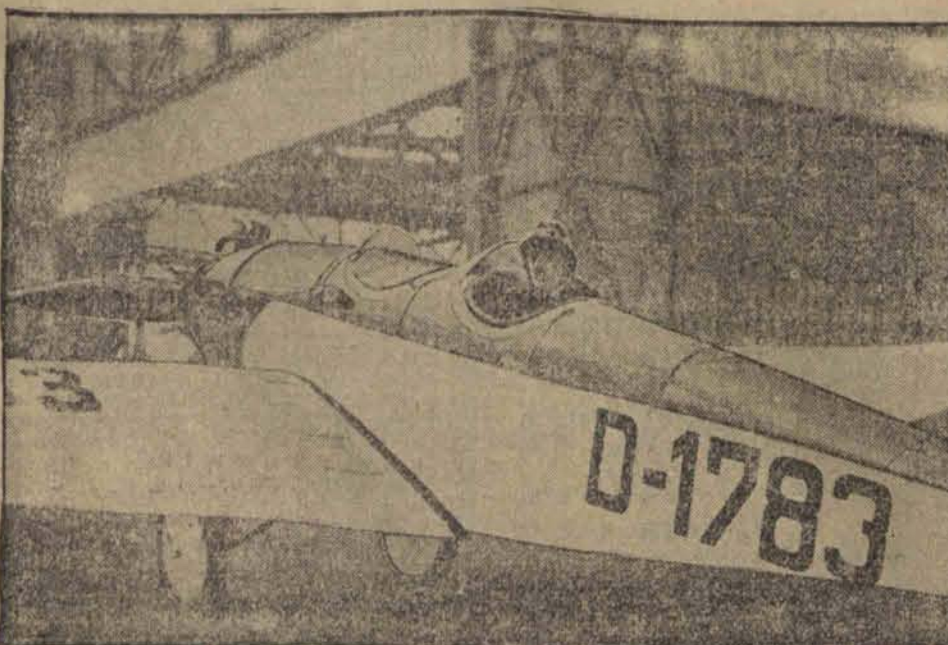
do Wrocławia

gdzie będzie podejmowany przez izbę handlową. Znamiennem jest, że ambasador Sacket, który od dawna interesuje się sprawami przemysłu górno-śląskiego zatrzyma się tylko we Wrocławiu, który jak wiadomo wypowiedział się otwarcie za koniecznością

porozumienia z Polską

i ratyfikacją polsko-niemieckiego układu handlowego.

Ulotki antyfaszystowskie nad Rzymem.



Przed kilku dniami pojawił sie nad Rzymem w nocy nieznany samolot, który rozrzucił nad miastem ulotki antyfaszystowskie. Dopiero teraz udało sie stwierdzić, że był to Włoch Lauro di Bosi, który kupił niemiecki samolot D. 1783 we Francji jako rzekomy Anglik Murris i na tym aparacie dokonał lotu nad Rzym. Po wyrzuceniu ulotek Bosi skierował się do Korsyki, gdzie spadł w morze u brzegów. Aparat zatonął, lotnik dopłynął do brzegu wpław

19-letni rekordzista.

Młody Argentyńczyk Juan Zabala ustanowił nowy rekord świata na dystansie 30 kilometrów, bijąc Finna Sipile o całą minutę w czasie 1 godzina 42 minuty 31 sek.

Zbrojenia powietrzne

Ameryki.

Waszyngton, 14 października. (Od wł. kor.) Minister marynarki Adams oświadczył, że w najbliższym czasie marynarka Stanów Zjednoczonych otrzyma

trzeci sterowiec

jeszcze większy od wybudowanego obecnie „Akrona". Próby z „Akronem" wypadły pomyślnie i to właśnie skłoniło Amerykę do podjęcia budowy jeszcze jednego sterowca.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90, w płaceniu 8.88; funt angielski w żądaniu 35.00, w płaceniu 34.50; rubel złoty w żądaniu 5.40, w płaceniu 5.30; marka w żądaniu 2.08, w płaceniu 2.05; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.50, w płaceniu 35.00

Trzy kule mściciela

ugrzęzły w ciele wieśniaka.

Słupca 14 października. W dniu wczorajszym około godziny 8 wieczór do mieszkania 64-letniego Stanisława Jaroszewskiego bogatego gospodarza zamieszkałego we wsi Parcele Gogolińskie, gminy Wilcza Góra, w powiecie słupeckim, posypały się przez okno

strzały rewolwerowe.

Siedzący przy wieczerzy Jaroszewski, uzbroiwszy się w fuzję wyszedł przed dom, chcąc się przekonać o przyczynie strzelaniny. Posypał się znów grad kul. Ranny trzykrotnie w klatkę piersiową i brzuch wieśniak z jękiem osunął się na ziemię. Odgłos strzelaniny zaalarmował wieśniaków, którzy śmiertelnie rannego Jaroszewskiego przewieźli do szpitala powiatowego w Słupcy.

Zaalarmowana wiadomością o morderczym zamachu policja powiatowa wszczęła energiczne śledztwo, które przyczyniło się do ujęcia osobnika podejrzanego o dokonanie morderstwa. Okazał się nim niejaki Stefan Pośpieszny znany awanturnik, zamieszkały w sąsiedniej wsi — Poręby.

Pośpieszny nie przyznaje się do winy jakkolwiek

znaleziono przy nim rewolwer.

Pośpiesznego osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Co było przyczyną usiłowania morderstwa narazie nieustalono.

Ustąpienie bułgarskiego premjera.



Bułgarski premjer Malinow zgłosił prośbę o dymisję wraz z całym gabinetem.

„Nautilus"

spoczął na dnie oceanu.

Oslo, 14 października. Wczoraj zatopiona została na wodach wybrzeża norweskiego łódź podwodna „Nautilus", w której kpt. Wilkins usiłował dotrzeć do obszarów arktycznych.

Łódź była już

zupełnie niezdatna do użytku.

Taki jest epilog nieudałej wyprawy kpt. Wilkinsa. Łódź — jak wiadomo — zakupiona została za symboliczną cenę 1 dolara z państwowych zakładów marynarki Stanów Zjednoczonych. Okazało się jednak, że wykonanie łodzi pod każdym względem zawiodło, tak że przepłynięcie przez ocean Atlantycki i powrót do Szpicbergu omal nie zakończyły się katastrofą. Niezdatna do użytku łódź została skazana na zatopienie.

Katastrofa motocyklowa pod Gdańskiem.

Gdańsk, 14 października. W czasie wyścigów motocyklowych na torze wyścigowym pod Sopotami wydarzył się tragiczny wypadek. Podczas biegu jeden z motocyklistów stracił widocznie panowanie nad swym motocyklem i wjechał na zakręcie w tłum. Dwoje dzieci nie zdążyło zbiec i dostało się pod rozpędzony motocykl.

9-letni Bruno Rogale został zabity na miejscu, zaś 7-letni brat jego doznał ciężkich obrażeń. Sprawcę wypadku aresztowano.

Eksmisja hitlerowców w Berlinie.



Policja berlińska eksmitowała hitlerowców z kilku lokali magistrackich na ulicę. Ten niecodzienny widok uchwycił fotograf na swej kliszy

Narada Lavala z bankierem Morganem.

Ostatnie przygotowanie do konferencji w Waszyngtonie.

Paryż, 14 października Premjer Laval odbył dłuższą konferencję z Piotrem Morganem na temat sytuacji gospodarczej świata.

Tematem tej niezwykle ważnej konferencji był m. in.

projekt stabilizacji walut światowych, według stałej relacji między frankiem, dolarem i funtem.

Morgan, gorący przyjaciel Francji, udzielił Lavalowi szeregu cennych wskazówek na temat postępowania z amerykańskiemi kołami finansowemi podczas podróży Lavala do Ameryki.

Następnie odbył Laval konferencję z marszałkiem Lyauteyem i gen. rezydentem Francji w Marokku Saintem, który informował premjera o sytuacji i

możliwościach kolonizacyjnych

w Afryce, a to w związku z propagandą Niemiec, domagających się zwrotu części kolonji rzekomo dla celów emigracji.

Trzeciem ważnem wydarzeniem dnia stanowiącem przygotowanie do podróży amerykańskiej Lavala, było posiedzenie najwyższej rady obrony państwa. Rada przygotowała materjały dla rokowań rozbrojeniowych pomiędzy Lavalem i Hooverem.

W czwartek 15 b. m. odbędzie się ostatnie posiedzenie rady ministrów, a w piątek 16 b. m. Laval odpłynie do Nowego Jorku, skąd niezwłocznie uda się do Waszyngtonu.

Echa katastrofy kpt. Orlińskiego.

Aparat kosztował 25,000 dolarów.

Katowice, 14 października. W związku z katastrofą lotniczą kpt. Orlińskiego pod Częstochową, przeprowadził z ramienia policji śledczej komisarz Starzyk dochodzenia na lotnisku katowickiem. Starzyk zbadał wszystkie okoliczności w jakim stanie znajdował się samolot kpt. Orlińskiego w czasie odlotu i w jakich warunkach odlot się odbył. Okazało się, że samolot był w hangarze zupełnie zabezpieczony i znajdował się w

dobrym stanie.

Start odbył się w warunkach pomyślnych, tak że o sabotażu mowy być nie może. Samolot ten kosztował 25.000 dolarów.

Częstochowa, 14 października. Wczoraj na miejsce wypadku kpt. Orlińskiego przybyła z Warszawy komisja, która zbadała na miejscu przyczyny wypadku.

O godz. 5,30 po południu kpt. Orliński wyjechał pociągiem pośpiesznym do Warszawy, żegnany na dworcu przez star. inż. Kuehna, dr. Billukowskiego kom Matulę, kom. Kozłowskiego i in. W chwili zatrzymania się pociągu z wagonu wysiadł ks. bisk. dr. Kubina który serdecznie pogratulował Orlińskiemu. ocalenia, błogosławiąc go krzyżem.

Dziś rozbity samolot zostanie załadowany na stacji Olsztyn do specjalnego wagonu i zostanie odtransportowany do Warszawy.

Pociąg przejechał staruszkę

i zdziesiątkował stado gęsi.

Łódź, 14 października. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych, wpobliżu stacji kolejowej Patryków, pod Koninem, wydarzył się wstrząsający wypadek.

Przez tor usiłowała przeprowadzić stado gęsi 67-letnia Magdalena Pawlicka mieszkanka pobliskiej wsi Święte, gminy Kramsk. W momencie tym na zakręcie ukazał się pociąg osobowy. Mimo usiłowań maszynisty pociągu nie udało się zatrzymać.

Pawlicka wraz ze stadem gęsi znalazła się pod kołami pociągu. Nieszczęśliwa staruszka poniosła

śmierć na miejscu.

Pod pociągiem zginęło około 30 gęsi.

Zwłoki staruszki zabezpieczone zostały na miejscu wypadku do czasu przeprowadzenia oględzin komisji sądowo-lekarskiej.

Kradzież rzeczy zasekwestrowanych.

Oszustwo ubezpieczeniowe.

Piotrków, 14 października. W dniu wczorajszym do komisarjatu policji w Piotrkowie zgłosił się niejaki Josek Sandowski zam. przy ul. Zamkowej 20 i zameldował że jacyś złoczyńcy dokonali do jego mieszk. włamania, przyczem zrabowali całą garderobę na ogólną sumę 4500 złotych.

Na miejsce przestępstwa wydelegowano kilku policjantów, którzy w sprawie tej wszczęli dochodzenie.

W czasie śledztwa wyszły na jaw wręcz sensacyjne okoliczności.

Okazało się mianowicie, że zamki były **nieuszkodzone,** a na rzeczy znajdujące się w mieszkaniu nałożony był areszt władz skarbowych.

Pozatem stwierdzono, że Sandowski od roku ubezpieczony był na wypadek kradzieży mieszkaniowej i to na znaczną sumę 12.500 złotych.

Wobec ujawnienia powyższych faktów władze śledcze dochodzenie skierowało na wręcz inne tory.

Istnieją poszlaki, że Sandowski symulował włamanie a kradzieży w mieszkaniu dokonał sam celem uzyskania premje asekuracyjnej oraz celem pozbycia się sekwestru władz skarbowych.

Chłopek „nie zląkł" się sygnałów

i... wpadł z wozem na tramwaj.

Łódź 14 października. Wczoraj około godziny 4 po południu na odcinku toru kolejek dojazdowych Konstantynów — Lutomiersk, wydarzył się wypadek, który cudem tylko nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Tramwaj zdążający w stronę Lutomierska wpadł pod wsią Mirosławice na skręcający na boczną drogę parokonny wóz Józefa Gary. Wskutek zderzenia wóz został niemal doszczętnie rozbity, konie poranione. Józef Gara został lekko konuzjowany. Winę wypadku ponosi Gara, który usiłował przebyć przejazd mimo sygnałów ostrzegawczych dawanych przez motorniczego.

Potworna zbrodnia pod Miechowem.

Trzy trupy na wozie.

Kielce, 14.10. Wczoraj dokonano na polach wsi Biskupice, pow. miechowskiego straszliwego odkrycia. Oto natrafiono na stojący wóz, zaprzężony w parę koni. W wozie znaleziono

zwłoki trzech osób.

Jak stwierdzono zostali oni zamordowani w celach rabunkowych. Dano do nich szereg strzałów rewolwerowych, poczem rannych

dobito sztyletami

Nazwiska zamordowanych narazie nie są znane, jak również nieznani są sprawcy potwornego mordu.

Dłoń w trybach maszyny.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 14 października. Przy zbiegu ulicy Nowomiejskiej i Starego Rynku w bójce pokłuty został nożami 24-letni Oskar Edward Ubrich robotnik, zamieszkały przy ulicy Targowej 67. Ofierze porachunków osobistych udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe w lokalu V Komisarjatu Policji.

W fabryce przy ulicy Gdańskiej 101 maszyna pochwyciła dłoń robotnicy, 32-letniej Józefy Krajewskiej, zamieszkałej przy ulicy Srebrzyńskiej 89. Krzyk robotnicy zaalarmował majstra, który zatrzymał transmisję, dzięki czemu Krajewska odniosła jedynie lekkie okaleczenia dłoni.

W sklepie przy Placu Reymonta 23-letnia Antonina Woźniak zamieszkała przy ulicy Śląskiej 64 przecięła sobie blachą stopę. Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala.

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Reitera Nr. 13 wpadł do balji z gorącą wodą 2-letni Gerhardt Ertel. Chłopiec odniósł ogólne poparzenia. Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł ofiarę niedozoru rodziców do szpitala Anny-Marji.

W podwórzu przy ulicy Śródmiejskiej 80 spadł z rusztowania wysokości drugiego piętra 26-letni Ryszard Sieczko, murarz, zamieszkały przy ulicy Pomorskiej 144. Sieczko odniósł złamanie podstawy czaszki. Przewieziono go do szpitala miejskiego przy ul. Drewnowskiej.

Na ulicy Piotrkowskiej upadła z wycieńczenia 42-letnia Michalina Parolska, bezrobotna, zamieszkała w domu noclegowym przy ul. Cmentarnej 10. Parolską przewieziono do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

TEATR MIEJSKI.

Święty gaj.

Komedja w 3 aktach Caillavet'a i de Fleursa.

G. Caillavet i de Flers są niewątpliwie najświetniejszą spółką autorską, spółką komedjopisarską świata. Jednak nic francuskiego dowcipu nie zastąpi, jego lekkości, ciętości, niezrównanego podchwytywania dowcipu w każdej niemal rzeczy, w każdem zjawisku. To, gdzie w innych krajach ujmowane jest poważnie, czy tragicznie nawet, a w każdym razie ponuro. Francja rozwesela jedynym w swoim rodzaju humorem. A że wszędzie stosunki panują niemal identyczne, i że stosunki te nie wiele zmieniają się nawet w czasie, świadczy najlepiej, że „Święty gaj" ze swej aktualności nie traci w Polsce.

„Święty gaj" to ilustracja stosunków, jakie panują we francuskiem ministerstwie sztuki. Protekcja i zwycięstwo kobiety, oto główna „nić przewodnia" tej znakomitej, niezwykle wesołej komedji. Widownia bawiła się świetnie, wybuchając co chwila huraganami śmiechu. Zasługa w tem w głównej mierze reżysera dyr. Borowskiego, który potrafił wydobyć ze sztuki każdą pointę, podkreślić każdy dowcip, czy to sytuacyjny, czy djalogowy.

Wystawienie "Świętego gaju" można uważać za widowisko pod każdym względem udane, które niewątpliwie ściągnie do Teatru Miejskiego tłumy, żądne zapomnienia trosk codziennych w tej fontannie perlącego się humoru.

Z pośród wykonawców wymienić należy p. Grabowską, niezwykle kobiecą: czułą, zazdrosną i przebiegłą. P. Macherska zaprezentowała się bardzo korzystnie w roli ministrowej. P. Woskowski dał świetny typ męża powolnego. P. Szubert był kapitalnym ministrem. Utalentowany ten artysta stworzył ze swej roli prawdziwy „majstersztyk". Pozostali wykonawcy na wysokości zadania. Dekoracje p. K. Mackiewicza bardzo efektowne.

St. Sap.

Na 10 lat ciężkiego więzienia

skazano niemieckiego szpiega.

Ostrów Wielkopolski, 14 października

W sądzie okr. karnym w Ostrowiu Wielkopolskim odbyła się pod przewodnictwem wiceprez. Chmurkowskiego tajna rozprawa o zbrodnię szpiegostwa na rzecz Niemiec.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy

sekretarz niemieckiej policji kryminalnej z Namysłowa Antoni Frei skazany został na 10 lat c. więzienia za szpiegostwo, oraz na 2 tygodnie aresztu za nielegalne przekroczenie granicy.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów, która odbyła się pod przewodnictwem Brianda, w sprawie zażegnania zatargu chińsko - japońskiego zakończyła się zupełnem fiaskiem.

(—) Kanclerz Bruening wygłosił obszerne przemówienie w Reichstagu o sytuacji politycznej Rzeszy. Socjaliści wypowiedzieli się za rządem. Głosowanie nad votum nieufności, wyrażonem przez komunistów i hitlerowców odłożono na dzis'aj.

(—) Sejm uchwalił wczoraj podwyżkę opodatkowania od tantjem oraz nadzwyczajny dodatek do podatku dochodowego. Wiceminister skarbu, prof. Zawadzki, oświadczył, że zasadnicza reforma podatkowa jest dziś niemożliwa.

(—) P.P.S. zgłosiła w Sejmie demonstracyjny projekt ustawy o przyznaniu autonomji Ukraińcom i utworzeniu z Małopolski Wschodniej jednostki administracyjnej z własnym sejmem krajowym.

(—) Marszałek Piłsudski odbył po śniadaniu dłuższą rozmowę z królem Karolem. Król mianował Marszałka Piłsudskiego szefem 16 pułku piechoty rumuńskiej w Faltiani.

(—) W Rudzie popełnił samobójstwo buchalter Magistratu Jan Fiszer, na którego prokurator wydał nakaz aresztowania za popełnione nadużycia.

(—) Sąd doraźny przeciwko Antoniemu Fagasowi, mordercy b. sekwestratora magistrackiego Wacława Sztarka, został wyznaczony na piątek 16-go b. m.

(—) W Sądzie Okręgowym odbyła się wczoraj sprawa przeciwko sekretarzowi Sądu, Jakubowskiemu i kancelistom: Szczęsiowi i Węgrowi, oskarżonym o defraudację i fałszowanie dokumentów. Ogłoszenie wyroku odłożono na dzień dzisiejszy.

Od jutra obowiązuje podwyższona taryfa pocztowa.

Łódź, 14 października. Od jutra t. j. 15 października obowiązuje podwyższona taryfa pocztowa. Opłata za listy wynosić będzie 35 groszy (dotychczas 25) za pocztówki 25 groszy (dotychczas 15).

Do druków dopłaca się 5 groszy do obecnej taryfy. Pozatem wprowadzono dopłaty do paczek, przekazów i listów wartościowych na rzecz bezrobotnych.

Nie będzie kart wstępu na proces Fagasa.

Łódź, 14 października. W związku z wyznaczeniem na dzień 16 października sądu doraźnego przeciwko Adamowi Fagasowi, krwawemu mordercy b. sekwestratora Sztarka — dowiadujemy się że w komplecie sędziów zasiada wiceprezes Iljinicz (jako przewodniczący) oraz sędziowie Halicki i Kubiak.

W sprawie tej oskarżać będzie prok. Chawłowski.

Jak nas informuje kancelarja prezydjalna — na proces ten nie będą wydawane karty wstępu.

Na dworze władców wojowniczego państwa.

Codzienne życie cesarza Hirohito.

Pierwszy włościanin Krainy Kwitnącej Wiśni.

Tokio, w październiku.

Po wyjściu z dworca w Tokio, cudzoziemiec znajdzie się przedewszystkiem na obszernym placu, w końcu którego rzuca się odrazu w oczy okazały gmach, otoczony rowem, napełnionym wodą. Z całego budynku dostrzec można tylko ładnie rzeźbioną bramę i imponujące mury, nad któremi góruje szereg stuletnich jodeł, odcinających się na błękicie nieba z wyrazistością akwareli.

Sam pałac, pawilony i ogrody są ukryte przed oczyma niepowołanych widzów i zabezpieczone od gwaru ulicy. Tutaj cesarz Japonji po zwiedzeniu świata, a zatem i Europy używa w spokoju życia rodzinnego pod osłoną ołtarzyków przodków.

Obecny władca Japonji, cesarz Hiro Hito, syn cesarza Taisho a wnuk „wielkiego cesarza" Mutsu-Hito rozpoczął panowanie pod hasłem „szowa", co oznacza: światłość i spokój.

Jakkolwiek cesarz japoński sporo czasu poświęca rodzinie, jego rola władcy nie jest synekurą. Panuje nad 80 miljonami dusz a władza jego jest bardziej realna od władzy innych panujących. Jest szefem armji i floty i osobiście wydaje odnośne rozkazy przy pomocy dwóch naczelników sztabu generalnego.

Ponadto będąc głową rodziny, cesarskiej ma do wypełnienia pewne tradycyjne obrządki religijne, uświęcone od tysiącleci. Również musi być obecny przy wszystkich uroczystościach oficjalnych jak nadzwyczajne sesje parlamentu, rady ministrów itp.

Powyższa różnorodność czynności z konieczności zmusza cesarza do częstej zmiany stroju. Z rana ukazuje się w szacie dawnych przodków przy obrządku szyntoistów, po południu np. w mundurze admirała przy zwiedzaniu krążownika, a wieczorem we fraku na audjencji ciała dyplomatycznego. Słowem urozmaicone jest to życie „mikada".

Cesarz jest

ojcem trzech córek.

Czwartą stracił.

Cesarzowa Nagako, urodzona księżniczka Kuni, pochodzi także z rodu cesarskiego. Jest pomimo to wzorem skromności i dobroci. Wszystkie jej wyjazdy odbywają się bez wszelkiej pompy. Również i cesarz sam wyjeżdża w samochodzie, bez eskorty. Towarzyszy mu jedynie kilku policjantów na motocyklach. Życie cesarskiej pary jest wzorowe. Jedynem ich zmartwieniem jest dotąd

brak następcy tronu.

Chwile wolne od zajęć cesarz poświęca naukom przyrodniczym i w tym zakresie posiada zasługi uczonego badacza. Odkrył dwa nowe gatunki grzybów i stale jeszcze studjuje rośliny w najdziwaczniejszych, odosobnionych miejscowościach dla zdobycia nowych skarbów wiedzy.

Podczas wywczasów letnich w Hayama wpobliżu Tokio, w towarzystwie uczonego kolekcjonera, cesarz spędza czas na zbieraniu i poszukiwaniu nowych muszli. W zbiorze swym posiada 600 cennych okazów.

Prócz tego przy pałacu cesarz posiada własne pola ryżowe, które sam uprawia, chcąc być

pierwszym włościaninem

w kraju wschodzącego słońca.

Zamiłowanie do przyrody nie przeszkadza cesarzowi uprawiać studjów ekonomiczno-społecznych. Często urządza przyjęcia dla ludzi nauki, których wprawia w zażenowanie tysiącznemi pytaniami, jakie ma zawsze w pogotowiu.

Skromny w życiu prywatnem, cesarz Japonji niekiedy występuje z okazałemi przyjęciami. Najpiękniejsze z tych uroczystości są święta: „Wiśni" na wiosnę i „Chryzantem na jesieni.

Zimą cesarz urządza polowania na dziki i kaczki dla dostojników państwa i posłów obcych mocarstw. Lubi jeździć konno i sport ten uprawia o każdym czasie.

Cesarz z małżonką nigdy nie uczęszczają do teatru ani też nie urządzają widowisk przy dworze. Zadowalają się obecnością w pałacu dwóch zespołów muzycznych — jednego japońskiego i drugiego europejskiego. Natomiast dla uprzywilejowanych gości urządzają w ogrodach pałacowych sensacyjne mecze bokserskie, na florety, walki dżiu-dżitsu i somohu, oraz zawody konne. Charakterystycznym szczegółem przy dworze w Tokio jest konkurs narodowy „Waka".

Waka jest utworem poetyckim japońskim, złożonym z pięciu krótkich wierszy złożonych z trzydziestu i jednej liter japońskich. W pałacu istnieje nawet akademja „waka", w skład której wchodzą najsłynniejsi twórcy tego rodzaju poezji. Co roku cesarz podaje społeczeństwu temat do opracowania na konkurs. Tym razem tematem był „śnieg u progu świątyń".

W konkursie bierze również udział cesarz z małżonką i wszyscy członkowie rodziny cesarskiej, dostarczając po jednym „waka".

Ogłoszenie rezultatów konkursu odbywa się z wielką pompą. Odczytuje się wszystkie utwory cesarskiej rodziny oraz pięć nagrodzonych na konkursie „waka". W ten sposób wysiłki ducha jednoczą naród i jego władcę. Nazywa się to: uta-gyokai.

Tak dzieje się zawsze na początku każdego roku dla udowodnienia, że pomimo wszelkich wysiłków postępu w zakresie nowoczesnego życia zarówno naród japoński jak i jego władca nie zapominają o tradycji.

Grzybowski.

Francja umie ocenić zasługi.

Odpowiedź wzruszonego Poincarè.

W odpowiedzi na zarzuty pewnego publicysty francuskiego, pod adresem społeczeństwa, które jakoby pozwoliło przejść niepostrzeżenie 75 rocznicy urodzin wielkiego męża stanu Poincarego, zabiera głos w znanym tygodniku „Illustration" sam były prezydent Poincare, wyrażając zdziwienie z powodu licznych dowodów uznania,

jakie odbiera.

— Gdy dla uzdrowienia finansów państwowych — pisze on — musiałem zarządzić brutalne oszczędności i uciążliwe podatki, myślałem, że na zawsze stracę swą popularność i że społeczeństwo nigdy nie przebaczy mi nałożonych nań ofiar. Tymczasem pomyliłem się.

Nietylko spotykają mnie pochwały i uznanie, ale wprost wyolbrzymia się moje zasługi.

Nawet i teraz ze wszystkich stron kraju

otrzymuję listy,

które wzruszają mnie do głębi serca.

Okazuje się że Francja umie ocenić lekarza, który jej w ciężkiej chorobie podał gorzkie, ale skuteczne lekarstwo

I my przekonamy się kiedyś, że te wszystkie przykre ograniczenia, narzucane nam dzisiaj, były tylko zbawiennym środkiem, prowadzącym do uzdrowienia naszego chorego organizmu.

Krzywdząca omyłka sprawiedliwości

została naprawiona.

Wśród sensacyjnych okoliczności zakończyła się wczoraj rozprawa w mieście Wels przeciwko kupcowi Karolowi Windhegerowi, skazanemu za zamordowanie żony na 15 lat ciężkiego więzienia. Windheger 4 lata przesiedział już w więzieniu i dopiero obecnie proces został wznowiony, budząc

olbrzymie zainteresowanie...

W toku obecnego procesu rzeczoznawcy stwierdzili zgodnie, że wszystkie momenty przemawiają stanowczo za samobójstwem pani Windheger, która zresztą — jak stwierdzili świadkowie — od dłuższego czasu objawiała silne zdenerwowanie.

Zanim przysięgli oddalili się na naradę, wstał nagle Windheger, wysoki, szczupły mężczyzna, o szlachetnym wyrazie twarzy, wzniósł błagalnie ręce i zawołał głosem, pełnym łez:

— Błagam o sprawiedliwość!

Narada sędziów przysięgłych trwała tylko 15 minut. Uznali oni jednogłośnie Windhegera wolnym od winy i kary.

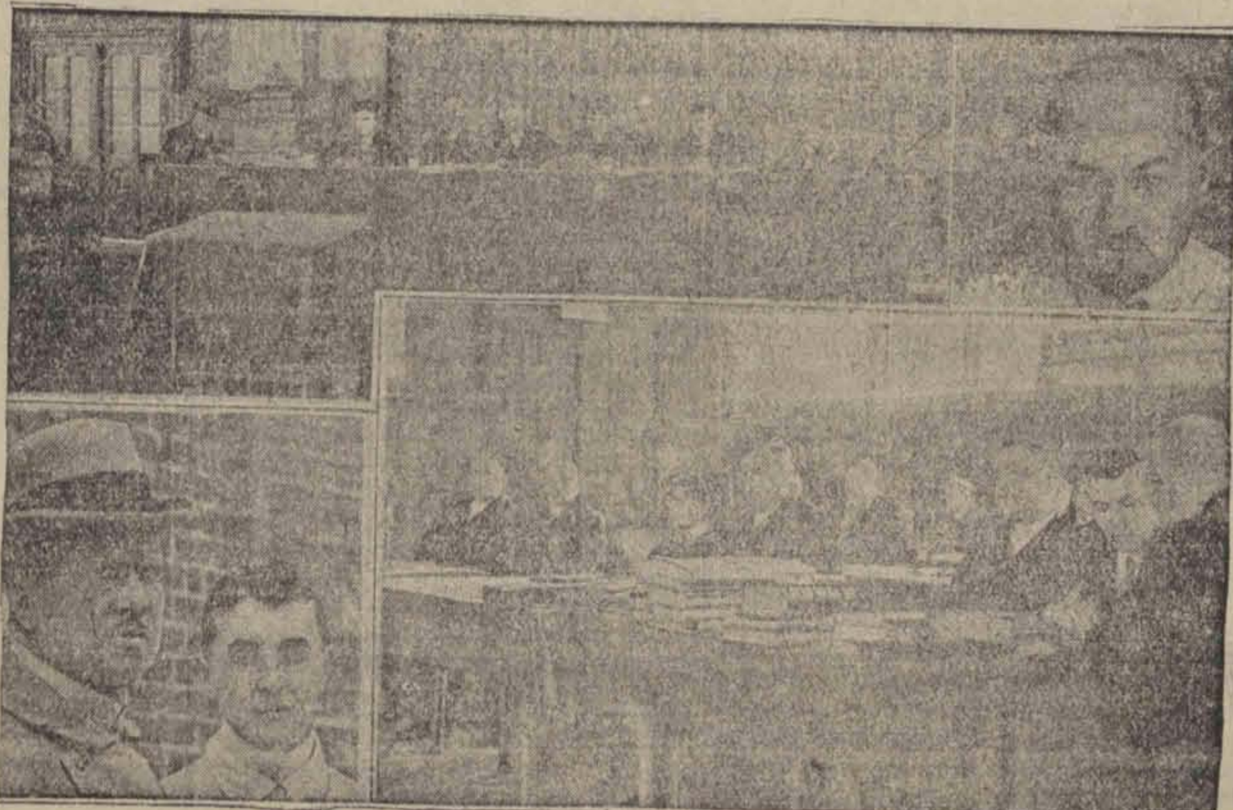
W sali sądowej powstała nieopisana radość. Wywijano chusteczkami, rzucano w powietrze kapelusze, wznoszono okrzyki na cześć oskarżonego i Trybunału. Nawet przewodniczący był widocznie wzruszony, gdy na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych oznajmił pomyślny wyrok. Również prokurator zrzekł się prawa protestu. Windhegera wypuszczono natychmiast

na wolną stopę...

Przed budynkiem sądowym zgromadziła się nieprzebrana ciżba ciekawych Bohaterowi dnia urządzono burzliwą owację. Policja z trudnością usunęła tłum z przed budynku sądowego...

Proces o masowe uśmiercenie dzieci w Lubece





W Lubece rozpoczął się w myśl naszej zapowiedzi monstrualny proces przeciwko lekarzom tamtejszego szpitala dziecięcego za niedozór przy sporządzaniu szczepionek przeciwgruźliczych prof. Calmettea, wskutek czego 75 dzieci zmarło. Na rozprawę powołano szereg znakomitych profesorów w charakterze rzeczoznawców. 1) Profesor Calmette kierownik Instytutu Pasteura w Paryżu, wynalazca szczepionki przeciwgruźliczej 2) U góry po lewej stronie komplet sędziowski, po prawej oskarżony prof. dr. Klotz, dyrektor szpitala dziecięcego w Lubece. U dołu po lewej stronie oskarżeni prof. dr. Deycke, dyrektor szpitala powszechnego i naczelnik miejskiego Urzędu zdrowia dr. Alttadt, po prawej stronie adwokaci i oskarżeni

Nosze z trupami przed pałacem gubernatora.

Krwawa wyprawa studentów.

Korespondenci pism angielskich w Tokio nadsyłają obszerne sprawozdania telegraficzne o przebiegu zajść w Kantonie.

Na żądanie konsula japońskiego, który z chwilą wybuchu rozruchów, udał się osobiście do chińskiego gubernatora wojskowego prowincji i złożył energiczny protest, policja przystąpiła do rozpędzania studentów, przyczem kilkadziesiąt osób aresztowano.

Podczas przeprowadzania aresztantów do więzienia śledczego studenci w liczbie około 300, napadli na eskortę, usiłując odbić aresztowanych kolegów. Wtedy to policja dała salwę, zabijając na miejscu 12 studentów i raniąc dwudziestu kilku.

Tegoż dnia przed wieczorem, rozegrał się ciąg dalszy wypadków. Studenci, uformowawszy pochód ze sztandarami, przeciągnęli ulicami miasta, niosąc na noszach

zwłoki zabitych.

Przed pałacem gubernatora wojskowego poustawiano nosze na placu, poczem do gmachu udała się delegacja.

RACHILDE

PRZEDRUK WZBRONIONY.

Pani Adonis.

POWIEŚĆ. 13

Pani Bartan, ta ma kształty... a jakie miała powodzenie... należymy jeszcze do starej szkoły... gdybym był miał wiąc już o tem, że twoja paryżanka ma humory, fałszywe pojęcia i fantazje. Nie wówczas praktykę... ho, ho!... Nie mówię tego, by cię dotknąć, gdyż, co się stało, to już przepadło. Niema się co skarżyć, lecz panna Tranet wcale mi się nie podoba, a co się tyczy jej ostatniego szaleństwa, czytałem niedawno o histeryczkach z Loudun... była tam mowa o podobnym wypadku... kobiety te chciały latać balonem, gdy próbowano im przemówić do rozumu. Wiedza posunęła się naprzód, wiemy, co o tem sądzić. A jednak co za porównanie! Potrzeba jej bromu, dużo bromu i dzieci, dużo dzieci. Cywilizacja jest gwałtowną rzeką...

Ludwik, znając już oddawna poglądy doktora na cywilizację przerwał mu smutnem pytaniem:

— Czy sądzi pan, że mię zdradzi?

— Hm! Hm! Leczyłem już poważniejsze przypadki, jak jej nasłuchałem się zadziwiających zwierzeń kobiet, które mając porządnych, przystojnych i wiernych mężów oddawały się służącym... kobiety, którym nic do szczęścia nie brakowało rozumiesz, mój kochany?

Doktór Rampon niecodziennie znajdował kogoś przed kim mógłby się wygadać. Gdy natrafił już na Ludwika którego wydobył na świat i na którego miał z dawna wpływ, jako dawny pretendent do ręki Karoliny, nie chciał go już popuścić. Zresztą młody małżonek potrzebował kierownictwa, nie można było pozostawić go bez fachowego pouczenia, gdyż higjena małżeńska była mu jeszcze zanadto antypatyczna.

— Doktorze! gdybym jej tak nie kochał, byłoby mi wszystko jedno.

— Twoja matka nie przeżyłaby tego, nie zniosłaby takiego afrontu w waszym domu, kochany Bartan. Będziemy czuwać... jestem przecież na miejscu... i brom...

— Ona twierdzi, że dobrze się czuje i nie jest chora. Coprawda nie je nic, doktorze, chodzi jak myszka, jest delikatna i nie znosi kuchni mojej matki. Nie może pojąć, że wkłada się chleb do zupy...

— Jeśli kobieta nie jada zupy zdolna jest do ekscentryczności. Zupa to zdrowie. Nie chciałbym mieć u siebie kobiety z temperamentem, któraby nie jadała zupy. Skracają nam życie temi paryskiemi modami. Nie jadam w restauracji, przez te ich przeklęte zupy... wodniste sosy, które szkodzą żołądkowi.

— Doktorze! gdyby można zmusić ją do spania... myślałaby mniej.

— Więc ona myśli? — zapytał zdumiony pan Rampon.

— Niestety! — odparł Ludwik, poruszając nozdrzami.

Doktór spojrzał na niego z politowaniem. Oto skutki naszej cywilizacji: mąż, mający dumającą żonę!

— Sam tego chciałeś, mój mały — dodał poważnie. Nie brakowało tutaj pięknych panien, a ciebie djabli gdzieś ponieśli jej szukać. Uczynimy wszystko, co w naszej mocy... nie siedzę jednak pod jej materacem...

Tydzień upłynął w strasznych warunkach. Lola stawała się coraz bledszą, Ludwik chudł, mama Bartan nie przestawała wypominać Tranetom ubóstwa i braku wyprawy, prawiąc o rozpuście ludzi, którzy każdej chwili byli zdolni do bankructwa. Coś nie coś dowiedział się o sytuacji i masarz, który wziąwszy się pod boki, filozofował ze służącą.

— Więc skończyły się już miodowe miesiące? Nie widać ich już nigdy razem?

— Sypiają oddzielnie, proszę pana.

— Doprawdy? A ja spodziewałem się, że już wkrótce będę sprzedawał kiełbasy ich dzieciakom.

— Rozpacz, panie Chinard, moja pani straciła zupełnie głowę.

— Taka miła paryżanka!

— Taki stateczny chłopak, prawdziwa perła!

Lola zaczęła haftować drugi fotel. Usadowiwszy się koło okna, które otworzyła w nadziei, że może jednak kogoś zobaczy, haftowała całemi dniami, nie zwracając zbytnio uwagi na odcienia nitek. Oczekiwała jakiegoś gestu, słowa, spojrzenia, któreby dało jej do poznania, że mimo wszystko jest ta biedna, mała żona kochana. Tymczasem Ludwik chociaż widocznie bardzo cierpiał, nie chciał jej tego okazać i był niewzruszony, ponieważ myślała o kimś innym. Skończyła się już ich wesołość. Pewnego poranku poszli na spacer do tartaku z mamą Bartan, dumnie opierającą się na ramieniu syna, jakgdyby na zawsze odzyskanej własności. Mówili do siebie o błahostkach, aby wobec niej nie wyglądać na smutnych. Lola oświadczyła, że Turencja jest pięknym krajem i że zima rozpocznie się późno tego roku. Ludwik powiedział, że twarde drzewo przynosi więcej zysku, i obecnie sprzedaje się mniej desek do budowy. Chociaż było mnóstwo wiór, ani Ludwik, ani jego żona nie mieli ochoty w nich się tarzać. Robotnicy próbowali trochę pożartować, lecz powstrzymano ich surowemi spojrzeniami. Wrócili na ulicę Intendance jeszcze sztywniejsi niż przedtem i zapomnieli nawet pozdrowić pana Chinard, stojącego na progu masarni.

Pewnej niedzieli Lola, która była taka zmartwiona i nerwowa, że kończyła fotel strasznie nieporządnie, haftując kwiaty zielonym jedwabiem, a liście niebieskim, jakgdyby opętana myślą o odświętnej sukni mamy. Bartan, miała świetny pomysł. Odłożyła igłę, chwyciła pióro i napisała do męża. Była to bardzo niebezpieczna gra, gdyż teściowa otwierała wszystkie listy, lecz liczyła na wierną starą służącą.

Marysia oddała list młodemu panu, dając mu porozumiewawcze znaki, godne romantycznej subretki.

— Ach! Boże! — wykrzyknął Ludwik — więc pisała do niego?

Uspokoił się dopiero trochę, gdy przeczytał adres: „Ludwik Bartan" i wzburzony zamknął się w biurze.

Na pięciu czy sześciu stronicach Lola opisywała swą rozpacz i błagała o przebaczenie, na które, jak w swej naiwności sądziła, zasługiwała, ponieważ nie była winna. W razie odmowy pragnęła wrócić do ojca, nie chcąc zwiędnąć w przykrej samotności.

Kiedy czytał z pałającemi policzkami epistołę małej, pozbawionej pieszczot kochanki, zjawiła się pani Bartan. Miała niezadowoloną minę i wręczyła mu jeszcze jeden list, widocznie tego dnia zeszły się same ważne wiadomości.

— Co widzę! więc papa Tranet zdecydował się wreszcie nam odpisać. Poprawiły mu się interesa? — zapytał Ludwik, zabierając się do czytania listu.

Mama Bartan wzruszyła ramionami.

— Życzę mu interesów! zabrnął po uszy! On też gwałtem uparł się żenić z paryżanką.

— Jakto?

Zaniepokojony przeczytał Ludwik szybko list. Papa Tranet opisywał szeroko nadzwyczajne bankructwo, które jak twierdził przypłaci życiem, o ile nie zniszczy swoich wrogów. Pan Tranet zawsze brał wszystko tragicznie. W gruncie rzeczy był to dobry człowiek, ale zdaniem Karoliny bardzo lekkomyślny. Skończywszy naukę u bednarza w Tours chciał, mając trochę uciułanego grosza założyć olbrzymie przedsiębiorstwo: eleganckie, o ile możności najtańsze; wyplatane krzesła, równocześnie lekkie i solidne i otworzył duży sklep przy ulicy Maur. Na nieszczęście papa Tranet lubił tańce i nie usadowił jeszcze dobrze swego przedsiębiorstwa na krzesłach, gdy zakochał się w śpiewaczce z kabaretu. Pierwsza klęska. Pan Tranet był jednak człowiekiem pomysłowym i wynalazł „luksusową beczkę"! Zresztą doskonały wynalazek. Zauważył, że handlarze win lubią ozdabiać swoje pracownie beczkami z woskowanego drzewa z mosiężnemi obręczami. Wyrabiał beczki z palisandrowego i różanego drzewa z pozłacanemi i posrebrzanemi obręczami i wysyłał je na wszystkie wystawy. Zbytkowne beczki, chociaż fabrykacja ich była dość miła, miały tę wadę, że wypadały bardzo drogo i dawały skromny zarobek. Druga klęska. Wówczas pan Tranet ożenił się. Wzgardziwszy miejscowemi pięknościami poślubił jakąś taką sobie panienkę, o której wiele mówiono w pewnej dzielnicy, lecz w innych zupełnie jej nie znano. Była to laleczka o miłej powierzchowności, nieco bledziutka, szczebiocząca jak ptaszek.

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Dochody szpitali ze względu na trudne warunki finansowe, nie wpłynęły w wysokości preliminowanej w budżecie na rok 1930/31. Z tego powodu dopłata magistratu do szpitali okazała sie niewystarczająca. Obecnie zgodnie ze sprawozdaniem z wykonania budżetu na r. 1930/31, magistrat wystosował do rady miejskiej wniosek o powiekszenie tej kwoty o 2.717.324 zł. Wydatki szpitalne preliminowane na rok 1930/31 w wysokości 18.877.158 zł. wpływy 9.502.027 zł. Rzeczywiste wydatki wyniosły — 16.519.929 zł., czyli mniej o 2.357.129 zł., dochody 5.529.160 zł., tj. o 3.927.867 zł. mniej, dopłata zatem do szpitali wyniosła 10.990.760 zł czyli zwiększyła się o zł 1.615.633 a z budżetu dodatkowego uchwalonego przez radę miejską o 1.101.891 zł., czyli razem o zł. 2.717324 Na podstawie tej różnicy wpłynęły następujące okoliczności: 1) mniejsze wpływy od Kasy Chorych, która została winna za omawiany okres magistratowi 2.000.000 zł. i 2) mniejsze wpływy od gmin obcych za mieszkańców tych gmin.

* * *

W odpowiedzi na interpelację w radzie miejskiej w sprawie przepełnienia szkół powszechnych, magistrat oświadczył, że przepełnienie klas uważać należy za zło przejściowe Przepełnienie to powstało nietylko w Warszawie, lecz w całem państwie na skutek zarządzeń oszczędnościowych, nakazujących powiększenie liczby uczniów w klasach.

* * *

Dnia 10 bm. o północy upłynął ostateczny termin opcji, zawartej z grupą finansową angielską, która zaproponowała magistratowi udzielenie pożyczki na budowę hali detalicznej przy ul. Wolskiej. W ciągu całego dnia 11 bm. trwały w wydziale finansowym magistratu ostateczne pertraktacje, badano punkty umowy. Jednocześnie zarząd miasta zwrócił się do ministerstwa skarbu o zaakceptowanie zawarcia umowy pożyczkowej. Umowę zawarto i podpisano. Budowa hali na placu od Wolskiej do Leszna staje się realna i trwać bedzie 2 lata Z chwilą uruchomienia hali powstanie możność likwidacji „Kercelaka".

* * *

Zastój w przemyśle odbił sie na zmniejszeniu zapotrzebowania na wode. Zmniejszenie to w porównaniu z rokiem ub. uwydatnia się szczególnie w sprawozdaniu wrześniowem. W z. m. filtry warszawskie sprzedały 2.593.645 mtr. sz. wody we wrześniu r. ub 2.898.698.

* * *

Podług danych państwowego zakładu higieny w z. m. dokonano badań 33 prób środków kosmetycznych w Warszawie i na prowincji W 10 przypadkach stwierdzono zawartość domieszek materjałów szkodliwych dla zdrowia ludzkiego, związków ołowiu, miedzi itp. Władze sanitarne zwalczają wyroby szkodliwe, jak również likwidują import takich artykułów.

* * *

Magistrat uchwalił wprowadzić do budżetu szkolnictwa powszechnego na r 1931/32 sumę 960.000 zł. na wypłacenie dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli szkół powszechnych w Warszawie.

Uczta weselna na posterunku policji.

Ślub włamywacza.

Z Krosna donoszą: Mieszkańcy Krosna byli świadkami niecodziennego wypadku, mianowicie udzielenia ślubu włamywaczowi w kościele pod eskortą policji.

Policja bowiem wpadła przed kilku dniami na trop złodziei, którzy dokonali

zuchwałego włamania

do jednego z większych sklepów w Rymanowie. Włamywaczy Józefa Wajdę i Jana Długosza aresztowano.

Zbiegiem okoliczności, aresztowanie Wajdy nastąpiło w przeddzień jego ślubu z Rozalją Pytkówną, kiedy przygotowania były w pełnym toku.

Na usilne prośby panny młodej oraz rodziców, prokurator sądu okręgowego zezwolił, by ślub odbył sie w oznaczonym dniu, pod nadzorem komendy Policji Państw. Rano pan młody przewieziony został z Rymanowa do Krosna i zajechał karetką przed kościół farny gdzie

odbył się ślub.

By zapobiec ewentualnej ruchawce, zmierzającej do odbicia więźnia przez dość licznie zebrane szumowiny, asystowała podczas ślubu policja.

Po ceremonji ślubnej odbyła się na posterunku pol. państw. uczta weselna z udziałem krewnych, która przeciągnęła się do godz. 7 wiecz., poczem młody, bo zaledwie kilkugodzinny mąż wyjechał w podróż poślubną do aresztu.

Odkopanie dzwonów kościelnych.

Z Wilna donoszą: Wpobliżu Raczek, podczas rozkopywania ziemi pod przyszłą budowę domów wykopano

trzy dzwony kościelne,

zaopatrzone w łacińskie napisy. Dzwony te jak ustalono, zakopane zostały podczas okupacji niemieckiej w obawie zarekwirowania ich przez Niemców.

Hulaszczy dyrektor banku.

Cztery doniesienia o wystawianiu czeków bez pokrycia.

Ze Lwowa donoszą: Wczoraj w południe wydział śledczy we Lwowie dokonał sensacyjnego aresztowania. Mianowicie po kilkugodzinnej rewizji w mieszkaniu dwudziestokilkuletniego Władysława Hermana, dyrektora Pol. Banku Spółdzielczego przy ul. Tarnowskiego 45, która dostarczyła bogatego materjału obciążającego. Hermana aresztowano i odstawiono do aresztów policyjnych. Jak się dowiadujemy w ostatnich dniach wpłynęły przeciwko Hermanowi do Wydziału śledczego cztery doniesienia o wystawianie

czeków bez pokrycia.

którymi zaspakajał swoich wierzycieli, a ponadto jako dyrektor banku, sprzedającego na raty dolarówki i inne papiery państwowe, mimo uiszczenia wszystkich rat nie wydawał klientom oryginałów.

M. in. Herman żądał od stolarza Michalewicza większej kwoty za wyrobienie posady, a na zabezpieczenie wręczył mu swój czek Tymczasem posady nie wyrobił, a gdy Michalewicz usiłował czek zrealizować, okazało sie, że

niema on pokrycia.

Aresztowany Herman znany był na bruku lwowskim ze swego hulaszczego życia i awantur, dzięki którym z pięknego mieszkania gmachu Sprechera został pewnego dnia w krótkiej drodze wyeksmitowany i zamieszkał w lokalu swego banczku przy ul. Tarnowskiego.

Dawniej był on współdyrektorem zbankrutowanego banczku pod nazwą: „Ludowy Bank Spółdzielcy" przy ul. Akademickiej, którego główny dyrektor, osławiony Onyszkow, po sprzeniewierzeniu przeszło pół miljona złotych na szkodę licznych klientów, uciekł do Belgji.

Dochodzenia policyjne, prowadzone z dużą energją, wyświetlą należycie działalność Hermana, którego ofiarą padło dotąd mnóstwo osób.

Wybuch na sztucznym torze.

Śmierć w zbiorniku solanki.

Z Katowic donoszą: Wczoraj przed Sądem Okręgowym W Katowicach odbyła się rozprawa, która oświetliła tajniki „nadzoru technicznego" na Stucznym Torze Łyżwiarskim w Katowicach, który sprawował inż. Kalaciński.

Na ławie oskarżonych zasiadł maszynista Edward Chowański z Katowic, który był ongiś zatrudniony na Stucznym Torze. Akt oskarżenia zarzucał mu zabójstwo z niedbalstwa b. współpracownika, śp. Skiby. Stan faktyczny przedstawiał się w ten sposób, że oskarżony Chowański przy przepychaniu zatkanych rur

użył zgęszczonego tlenu.

który przy zetknięciu z oliwa spowodował wybuch. Wybuch ten rzucił Chowańskiego o mur, zaś śp. Skiba wpadł do nieprzykrytego zbiornika solanki, przyczem został uderzony odłamkiem żelaza w głowę. Po wybuchu cała ubikacja napełniła się gazami wskutek czego Chowański nie mógł ratować swego towarzysza pracy, lecz zaalarmowano straż pożarną, która po uciążliwej pracy wydobyła już zwłoki Skiby z zbiornika solanki.

Rzeczoznawca, lekarz dr. Senczyk, zeznał, że śmierć śp. Skiby nastąpiła wskutek uderzenia odłamkiem żelaza, upadku do zbiornika, głębokiego na 4 metry, wpływu solanki na ciało człowieka oraz wskutek uduszenia gazami.

Po zeznaniach rzeczoznawcy obrońca oskarżonego ad. Czodrowski z Katowic wywodził, że główną przyczyna śmierci śp. Skiby był upadek do niezamkniętego zbiornika solanki, a winę że zbiornik był niezamknięty, ponoszą inż. Kalaciński i płk. em. Pawjak, którzy w myśl pisma zarządu Toru, wystosowanego do inspektora pracy, sprawowali

nadzór techniczny.

Inspektorat pracy nie powinien był zezwalać na uruchomienie maszyn Toru Łyżwiarskiego do czasu ukończenia wszystkich prac, zabezpieczających przed wypadkami tembardziej, że w zakładzie maszyn było dużo niedomagań i osk Chowański sam tylko cudem uniknął śmierci

W wyniku tego Sąd postanowił akta sprawy przekazać prokuraturze celem uzupełnienia aktu oskarżenia. Przy następnej więc rozprawie na ławie oskarżonych zasiądą również: inż. Kalaciński i płk. em. Pawjak, którzy sprawowali nadzór techniczny.

KRATECZKI.

Droga jazda.

Oryginalna tranzakcja.

Dzisiaj nie można już żyć na świecie zwyczajnie, jak się to robiło dawniej, nie można sobie powiedzieć: mam pensję, a więc utrzymanie, „opierunek" i komorne zapewnione i żyję sobie jako ten król za piecem. Dziś tak dobrze niema. Pensja, to jest dziś pojęcie szczątkowe, gdyż odbiera się zwykle tylko jej szczątki, jakie pozostają po potrąceniu wszystkich zaliczek. Nawet cała pensja wystarczyć może albo na skromne utrzymanie, albo na komorne, albo na opierunek, ale na wszystko razem nigdy. I dlatego człek musi się chwytać rozmaitych sposobów, by jakoś pogodzić niesforne wydatki. Jeden więc „dorabia" sobie tłuczeniem kamieni, inny pisaniem kawałków, trzeci wreszcie także zdycha z głodu, ale to wszystko nie są sposoby. Trzeba nam tranzakcyj oryginalnych, tranzakcyj genjalnych, któreby odrazu spowodowały osobisty dobrobyt i zadowolenie. Ja nie podam kilku przykładów takich tranzakcyj, gdyż chowam je dla siebie. Nie miejcie o to do mnie pretensji. Każdy musi żyć. Mogę tylko zaznaczyć, że nie jest genjalną tranzakcją otwieranie nowego teatru, wydawanie powieści polskich autorów, organizowanie banku dyskontowego, pożyczanie przyjaciołom na procent, sprzedawania na raty patefonów czy t. p. Już dużo lepszym interesem jest sprzedanie jakiemuś naiwniczkowi wagonu tramwajowego, czy też stanie dwadzieścia godzin przed Grand-Hotelem i pożyczanie od każdego znajomego (który da) po złotówce. Kilka złotych zawsze uda się jakoś w ciągu doby zebrać. Praca lekka wymaga tylko lekkiej wymowy.

Właściwością każdej genjalnej tranzakcji powinna być jej prostota. Każda zresztą rzecz genjalna jest prosta. Np. elektryczność. Wystarczyło wpaść na pomysł, aby żarówkę wkręcić do „oprawki", odkręcić kontakt i mieć elektryczne światło. Ale wiele lat nikt na to nie wpadł. Równie prostym był wynalazek samochodu. Trzeba tylko było domyśleć się, że cztery gumowe koła, jedna przeraźliwa trąbka i zdolność do przejeżdżania ludzi w sumie składa się na samochód.

W TRAMWAJU.

Pan Cybiński również jest zwolennikiem genjalnych tranzakcyj. To jest człowiek, który chciałby tak zapłacić, żeby jednak nie zapłacić. Cybiński zapewne wiele lat swego życia spędził nad sposobem zrealizowania swego pomysłu aż wreszcie sposób wynalazł, tylko że go nie zdołał zrealizować, co niechaj będzie dla niego przestrogą, że jednak w życiu płacić trzeba. A było to tak.

Kazimierz Cybiński, lat 45, wspólnie ze swym przyjacielem Rochem Bogdanowiczem pewnego dnia popili. Nie interesuje nas, co pili i ile pili, poco sobie mamy robić apetyt, w każdym razie faktem jest, że popili zdrowo, jak Monopol przykazał.

W stanie pewnego rozkręcenia śrubek mózgowych Cybiński i Roch wsiedli na ulicy Napiórkowskiego do „trójki". W tramwajach, jak państwu wiadomo zapewne, jest taki dziwny zwyczaj, że konduktor zwykle żąda wykupienia biletu. Ja się zwykle do tego zwyczaju nie stosuję ale to niema znaczenia. Od Cybińskiego konduktor zażądał zapłaty 25 groszy i ewentualnie 25 groszy za przyjaciela. Ale ani jeden ani drugi pieniędzy nie miał. Długo szperał Cybiński po kieszeniach, co jest jego zwyczajem, aż wreszcie z jakiejś kieszonki wydobył znaczek pocztowy za 25 groszy, aby nim zapłacić za 2 bilety nominalnej wartości 50 groszy. Konduktor nie chciał się na tę genjalną tranzakcję zgodzić, co tak oburzyło Cybińskiego i Bogdanowicza, że szpetnie nawymyślali konduktorowi, szczególnie brzydko wyrażając się o jego matce. To ostatecznie zdecydowało. Posterunkowy spisał protokół, a Sąd Grodzki skazał Cybińskiego i Bogdanowicza każdego na 30 zł. grzywny lub 6 dni aresztu. Po 5 złotych na dobę.

Jerzy Krzecki.

Nie szczędźcie ofiar na najbiedniejszych!

Radjo-kącik

CZWARTEK.

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bież., 12.10 Kom. meteorol., 12.15 Co słychać, o czem wiedzieć trzeba, wygł. dyr. Sz. Mędrzecki, 12.35 Omówienie koncertu z Filh Warsz., 12.50 Drugi koncert szkolny z Filh. Warsz., 14.45 Muzyka z płyt, 15.05 Kom. gospodarczy, 15.15 Kom. LOPP, 15.25 Wśród książek, omówi prof. H. Mościcki, 15.45 Komunikat dla żeglugi i rybaków, 15.50—16.15 Program dla dzieci, 16.20 Lekcja francuskiego, 16.40 Muzyka z płyt, 17.10 Smoleńskie boje Radziwiłła przed trzystu laty, wygł. dr. W. Lipiński, 17.35—18.50 Koncert kameralny, 18.50 Rozmaitości, 19.15 Giełda rolnicza, 19.25 Program na dzień nast., 19.30 Kom. Tow. do Zachęty Hodowli koni w Polsce, 19.35 Muzyka z płyt, 19.45 Pras. Dz. Radj., 20.00 Feljeton p. t. Tempo dnia dzisiejszego, wygł. p P. Hulka-Laskowski, 20.15 Muzyka podhalańska, feljeton, wygł. p. Mierczyński, 20.30 Koncert europejski z Budapesztu, w przerwie Kwadrans literacki. St. Flukowski: List do matki, 22.15 Muzyka z płyt, 22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj., 22.45 Komunikaty, 22.50 Wiadomości sportowe, 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

KATOWICE, czwartek, 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 Sygnał czasu i program na dzień bież., 12.10—14.00 Transmisje z W-wy, 14.45 Komunikaty, 14.55 Intermezzo muzyczne, 15.05 Komunikaty, 15.20 Komunikaty, 15.25 Wśród książek, 15.45 Kom harcerskie, 15.50—16.40 Transm. z W-wy, 16.40 Muzyka z płyt, 17.10 Odczyt i koncert, 18.50 Rozmaitości, 19.05 Odcinek powieściowy, 19.20 Dr. W. Wilkosz, prof. U. J.: Radjotechnika dla wszystkich, 19.45—20.30 Transm. z W-wy, 20.30 Koncert europejski z Budapesztu, w przerwie kwadrans literacki, 22.15 Muzyka lekka, 22.40 Transmisje z W-wy, 22.45 Komunikaty i program na dzień nast., 23.00 Muzyka lekka.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, czwartek, 1634,9

16.30—17.30 Koncert z Berlina, 17.30—17.55 Dr. W Lutz: Formy techniki, 18.00—18.25 Dla szkół wyższych Prof. K. A. v. Mueller: Charakter niemiecki i historja Niemiec, 18.30—18.55 Hiszpański dla zaawansowanych, 19.30—19.55 Wartość i wpływ sztuki. Dr. M. Deri: Plastyka 20.00—20.30 Dr. K. Boehme: Kwestja reformy kalendarza, 20.30 Koncert europejski z Budapesztu, 22.00 Komunikaty i muzyka taneczna.

ANDRE BIRABEAU.

Spadkobierca.

Mając lat sześćdziesiąt, p. Favery odsunął się od świata. Zrobił to nieświadomie. Od jakiegoś czasu nie służył mu zimowy pobyt w Paryżu. Płuca, stawy, stara krew jego potrzebowały słońca. W tym celu nabył willę w Nicei. Wracał do Paryża na miesiąc, trzy tygodnie, przy końcu wiosny, na początku jesieni... Robił to bez istotnej potrzeby, ponieważ jako człowiek bardzo zamożny, nie miał specjalnego zawodu. Ale przyjeżdżał do Paryża z dawnego nawyknienia. Wkońcu jednak posiadanie dwóch mieszkań, prowadzenie dwóch domów, stało się dla niego uciążliwe. Różne przedmioty, do których przywykł, pozostawione w jednem miejscu, brakowały mu w drugiem. Nie mógł ustawicznie przenosić książek z Nicei do Paryża i zpowrotem. Pewnego pięknego dnia pomyślał: „Nie mam już co robić w Paryżu!" — i opuścił stolicę ostatecznie.

Nie uświadamiał sobie, że przeciął jakąś łączność z ludźmi. Wobec tego, że miał tylko znajomych, a nie posiadał przyjaciół, było mu niemal obojętne, że niektóre osoby, które spotykał w Paryżu na Polach Elizejskich, widywał także na Promenade des Anglais w Nicei. Było mu również obojętne, gdzie wrzucał do skrzynki list, skierowany do swego rejenta lub bankiera. — — — —

Pomimo to, gdy po krótkiej chorobie otworzył oczy, przyglądając się zatoce Aniołów, krajobrazowi swojskiemu mu odniedawna dopiero, poczuł się sam, bardzo daleki od spokojnej przystani i ziemskiej swej ojczyzny — — — Wydało mu się nagle, że miasto, do którego przeniósł się na schyłku swych dni całą swą istotą, ze wszystkiemi swemi myślami i meblami, było tylko pierwszym etapem ostatniej podróży — tej, z której się już nie wraca...

Był wdowcem. Trzymał dwoje osób służby, ale zmieniał ją często, ponieważ nie znosił kurzu i nieuczciwości.

Odtąd zaczął myśleć o swojem zniknięciu ze świata. Umyślnie nie mówię „o swojej śmierci". Ludzie są tacy dziwni! Gdy mają lat dziewięćdziesiąt, myślą o tem, że są przecież ludzie stuletni. Co do pana Favery, nie pomyślał o tem, że mechanizm jego organizmu zużyć się może i że jutro nieodwołalnie przerwać może swoje funkcje; myślał tylko o tem, że świat ten nadal trwać będzie, gdy jego już nie stanie. I ta myśl już była dostatecznie przerażająca.......

Przyglądał się willi, którą nabył i starał się wyobrazić sobie, jakiego rodzaju twarz zastąpi jego odbicie w lustrze, czyja postać zajmie miejsce w tym fotelu, przechadzać się będzie po tym ogrodzie, czyje oczy i umysł zajmą się jego ulubionemi książkami, czyje ręce — żywe i ciepłe — pieścić będą ich kosztowne okładki, gdy jego własne ręce zastygną? — — — —

No i cóż! Wielkie rzeczy! Mógł o tem postanowić sam. Wszystko to należało do niego, mógł to dać, komu chciał. Jedynem zadowoleniem gasnących jest móc obrać spadkobiercę. „Po nim dziedziczyć będzie... Ba! Ale kto?

Ani żony, ani dzieci... Tylko dalecy krewni, z którymi go nic nie łączyło. W podobnych warunkach ofiarowanie majątku równa się ofiarowaniu życia. Jest to czyn twórczy. Z spadkobiercy robi się własnego syna — coś najbliższego. Pomyśleć tylko. Oddać jednej istocie wszystko, co się zebrało, czego się pożądało i co się wkońcu zdobyło! Rzecz nadzwyczajna.

I dlatego wszystkie prawa spadkowe, choćby najsprawiedliwsze w stosunku do spadkobierców, są okropne dla tych, co umierają.

P. Tavery szukał w myśli, komuby tutaj oddać majątek swój po śmierci. Żadna twarz znajoma nie nasuwała mu się odrazu. Znał bardzo wiele osób, w życiu swem ściskał niejedną dłoń, ale wszyscy ludzie byli mu obojętni... Robił przegląd wspomnień... Szukał w przeszłości... Nic.

Czyżby odznaczał się oschłością serca?... Oschłość serca — i on? Czy człowiek nieczułego serca martwiłby się tak ze zdrady żony, z podłości przyjaciela? Oschłość serca! Aby w to uwierzyć, należało zapomnieć o latach, gdy podejrzewał, drżał, płonął gniewem, krzyczał, groził, płakał, póki nie przebaczył!... Nieczułe! Biedne serce! Dziś jeszcze, na samo wspomnienie, tłukło się w jego piersi. I jak dokładnie widział przed sobą oblicza winowajców — kobiety i kochanka! Kobieta — żona jego — już umarła, kochanek jej żył jeszcze, ale obie twarze były jednakowo wyraźne w jego pamięci.

Nie o to jednak chodziło! Chodziło o wyszukanie spadkobiercy... Miał kiedyś dobrych kolegów, przyjaciół młodości... Większość ich poumierała... Ileż to zgonów skupia się dokoła sześćdziesięcioletniego człowieka... Zimno się robi, gdy o tem pomyśleć głębiej... Z całego szeregu tych ludzi nie pozostawał nikt, tylko Vanaud ten nędznik!

Z dzisiejszych znajomości nie pociągał go nikt — ani mężczyźni, ani kobiety... Przestawał dbać o nich, z chwilą, gdy znikali mu z oczu. Ale czy wogóle w życiu dbał o kogoś? Czy kiedykolwiek ktoś zajmował jego myśli, przyprawiał go o bicie serca? O, tak. Vanaud, kochanek jego żony... Ale ten prawda? — to było co innego — — —

Ach! ten to przyprawiał go o bicie serca i zajmował mu myśli... Wziął się z nim za bary, zacisnął mu ręce na szyi, chciał go zabić, jak zabijało się w owych czasach: w pojedynku... A nawet, gdy było już po wszystkiem, gdy przebaczył żonie, nigdy nie przestał go nienawidzieć. Jeżeli spotykał go na ulicy lub w towarzystwie, czuł się tak wzburzony, że nie mógł się uspokoić w ciągu długich dni .....

Nieco później lata zasypały popiołem zapomnienia ten płomień nienawiści, ale nigdy nie zdusiły go całkowicie. W rubryce wydarzeń towarzyskich, wśród plotek klubowych, zajmowały go jedynie szczegóły, dotyczące Vanaud'a. Interesowały go mimowoli fakty jego życia: jego małżeństwo, odznaczenia i powodzenia jego... Gdy Vanaud został ambasadorem, odczuł to jako osobistą obelgę, gdy Vanaud został raniony skutkiem zamachu anarchisty, codziennie z pasją przeglądał dzienniki — — —

I dziś jeszcze, gdy czuł ciężar lat, i prześladowała go myśl o zgonie, nie mógł spokojnie myśleć o Vanaud, a tylko z przyśpieszonem tętnem i roziskrzonemi oczyma — — — — —

Ale — u licha — nie o to chodziło.... Chodziło o wyszukanie spadkobiercy —

Zbliżał się wieczór. P. Favery marzył przed oknem otwartem na zatokę Aniołów. Marzył... śnił... I walczył, jak walczy człowiek ze zmorą. Usiłował odpędzić obraz Vanaud'a, który nasuwał mu się ustawicznie i uporczywie...

— Spokoju! spokoju! — perswadował sobie. — Nie o to przecież chodzi!... Szukajmy! Szukajmy kogoś, kto zajmował mnie w życiu... Istotę, którąby nie była mi obojętna!... Nie. Nie pamiętam nikogo. Nikogo — prócz Vanaud'a.

Jeden był tylko człowiek, złączony z życiem p. Favery'ego, który był czemś dla niego, w którego istnieniu też miał swoje znaczenie — — — —

I wówczas p. Favery wziął pióro do ręki i przysunął papier. Zaczął pisać testament, mocą którego oddawał cały swój majątek dawniejszemu kochankowi swej żony.

Tłum. L. M.

SPORT

Bogaty terminarz
najważniejszych imprez zimowych.

Ustalono terminarz najważniejszych imprez sportu zimowego. Już w dniu 11 listopada br. nastąpi otwarcie sezonu hokejowego w Katowicach a w dniach od 6 do 8 grudnia włącznie odbędzie się również w Katowicach międzynarodowy turniej hokejowy na

sztucznym torze łyżwiarskim.

20 grudnia odbędzie się w Zakopanem otwarcie stadionu zimowego (stylowe wyścigi góralskie). 27 grudnia w Wilnie — mistrzostwo Polski w jeździe parami na łyżwach, od 26 do 27 grudnia — otwarcie sezonu narciarskiego w Wiśle, w tym samym czasie zawody hokejowe Berlin — Warszawa od 1 do 6 stycznia — 4 międzynarodowy turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy 3 stycznia — poświecenie i otwarcie skoczni narciarskiej w Koniakowej na Śląsku, od 2 do 3 stycznia — międzynarodowy pokaz jazdy figurowej na łyżwach w Zakopanem, od 5 do 6 — również międzynarodowy pokaz jazdy figurowej na łyżwach w Krynicy, od 9—10 — wyścigi motocyklowe na stadjonie zimowym w Zakopanem, od 15 do 17 — turniej hokejowy w Zakopanem, 24 — konkurs skoków narciarskich w Krynicy, od 31 stycznia do 2 lutego — ogólno-polskie zawody młodzieży w jeździe figurowej na łyżwach w Krakowie, od 6 do 7 lutego — mistrzostwo Polski w Krakowie w jeździe na łyżwach pań, panów i parami, od 7 do 8 — międzynarodowe saneczkowe mistrzostwo Polski w Krynicy, 11 lutego międzynarodowe zawody saneczkowe w Zakopanem, od 26 do 29 lutego— międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski w Zakopanem, od 4 do 6 marca — zawody o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie w Katowicach itd.

Petkiewicz w Tomaszowie.
Wielka impreza sportowa.

Z Tomaszowa donoszą:

W przyszłą niedziele tj. dnia 18 bm. z inicjatywy Klubu Sportowego przy fabryce sztucznego jedwabiu odbędą się na miejskim Stadjonie sportowym Wielkie Zawody Lekkoatletyczne, na których podług wszelkiego prawdopodobieństwa gdyż w tym kierunku czynione są starania, wystąpi słynny biegacz polski Petkiewicz oraz cały szereg asów naszego sportu. Całkowity dochód z powyższej imprezy przeznaczony zostaje do dyspozycji Komitetu Pomocy Najbiedniejszym.

Wielki triumf polskich strzelców.
Serdeczne listy cudzoziemców.

Naczelne władze strzeleckie otrzymały szereg listów od zagranicznych uczestników strzeleckich mistrzostw świata, które jak wiadomo odbyły się we Lwowie P. L. Johnson, kapitan francuskiego zespołu strzeleckiego, dziękując w swojem oraz w strzelców francuskich imieniu za doznane w Polsce

serdeczne przyjęcie,

zapewnia, iż „z punktu widzenia technicznego strzelcy francuscy nie spotkali się nigdy z doskonalszą organizacją zawodów“, niż w Polsce, a kpt. K. Victorin w imieniu Szwedzkiej Sekcji Strzeleckiej gratuluje organizatorom mistrzostw „organizacji doskonałej, aż do najmniejszych szczegółów, która była wynikiem nietylko znakomitego planu, ale i niezmordowanych wysiłków oficerów, podoficerów i kadetów na strzelnicach i w biurach“, oraz podkreśla, że międzynarodowe zawody strzeleckie w roku 1931 stały się wielkim triumfem gospodarzy, „wysoko dzierżących sztandar sportu strzeleckiego i godnych być synami młodej i dumnej Republiki Polskiej“.

ODCZYT P. C. K.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę dnia 18 bm. o godz. 12 min. 30 w sali Polskiej YMCA (ul. Piotrkowska 89) zostanie wygłoszony przez Pana Profesora Borawskiego odczyt na bardzo aktualny i interesujący temat „Liga Narodów jej dzieje, organizacja i znaczenie“.

Wstęp bezpłatny.

Komu się szczęście uśmiechnęło?
Pełna tabela wygranych XXIII Polskiej Loterji Państwowej.

(Nieurzędowa.)

Wczoraj w 28-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 23-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Premje:

1) Wygrana zł. 250. plus premja zł. 4,000 padła na Nr. 90540.

2) Wygrana zł. 250 plus premja zł. 4,000 padła na Nr. 104725.

3) Wygrana zł. 250 plus premja zł. 4,000 padła na Nr. 119326.

4) Wygrana zł. 250 plus premja zł. 4,000 padła na Nr. 173975.

5) Wygrana zł. 250 plus premja zł. 4,000 padła na Nr. 200119.

Po 5,000 zł. Nr. 87475 143146.

Po 3,000 zł. Nr. 36833 57208 66003 88557 126393 148221.

Po 2,000 zł. Nr 8148 29100 37182 37852 43891 49994 50377 59702 73556 80611 89152 89471 90970 110580 136387 173136 199871.

Po 1,000 zł. Nr. 87 4263 7093 7418 7497 13300 16116 19901 21500 22269 25754 37015 46251 50521 53759 54463 58475 62793 64018 68128 69371 72483 76856 81903 86771 87148 88628 90000 95728 107395 111270 112411 116416 121896 124303 126863 132337 136864 147608 169978 170205 179661 183385 183707 184832 189296 190176 192842 198298 200072 200291 205259.

Po 500 zł. na N-ry: 79 2234 6801 7698 8444 9970 14332 19416 18020 19575 21902 24960 26219 27896 28686 28836 28972 29051 29729 32022 32076 33759 33927 34336 37625 39932 40773 42071 44413 44554 45292 45532 47769 50621 51157 52181 54009 54681 54882 57698 60267 62341 65100 66322 67287 67853 67695 70042 70507 72361 72972 73212 74022 76308 77669 78845 79936 82144 83123 83380 83764 83965 84427 84911 86719 87641 89499 91518 93871 95095 95205 97528 98675 98689 99133 100729 102681 103622 103789 107536 107865 110337 110871 111086 115373 115396 115884 118293 118338 120215 124471 127554 129425 131606 132214 137073 137077 137263 137574 138334 139649 145267 147939 150248 152692 153664 155007 157829 160225 163796 164522 165157 165208 165265 167621 169447 173735 174509 175501 180334 180718 181598 183096 183453 186667 188124 188414 189739 190690 193143 193620 196956 201372 203179 204056 204960 206480 208297.

Po 250 złotych wygrały numery:

25 222 310 67 441 550 799 814 30 77 922 30 56 74 90 10051 179 257 376 585 630 882 2088 147 500 24 42 729 82 974 3067 73 89 106 240 311 56 86 455 633 914 66 97 4000 37 268 400 78 646 95 928 43 5097 211 85 312 67 413 66 754 803 6035 93 226 306 452 609 306 452 48 761 139022 515 636 46 701 16 26 48 72 85 873 609 33 53 707 68 803 17 25 915 7045 56 74 78 79 124 259 318 53 463 68 504 719 22 99 867 902 8128 211 65 326 59 476 570 641 758 961 9013 48 64 172 74 232 50 61 310 93 459 508 49 58 692 727 83 875 10004 159 317 18 410 589 738 64 11079 225 74 86 372 648 60 69 81 712 90 893 12094 213 87 92 363 66 79 569 630 835 13168 212 20 57 432 539 71 85 602 99 734 937 78 14003 108 61 359 476 617 748 92 872 957 73 77 15167 83 316 34 314 79 412 32 45 519 32 41 85 637 711 41 847 16104 15 241 73 336 508 10 14 698 877 992 95 17090 180 241 42 98 333 45 87 501 844 68 952 18012 35 199 210 48 73 411 62 547 58 715 49 60 95 920 917 19002 75 204 41 402 72 80 533 714 847 922 20026 125 27 516 46 617 51 713 810 23 916 21016 271 324 74 428 79 84 501 67 68 616 52 756 22003 107 16 82 842 430 66 542 46 973 23181 99 250 329 85 422 649 87 744 884 909 97 24142 252 821 468 702 59 852 76.

25063 150 61 211 13 335 549 620 83 722 842 54 81 904 81 89 26002 26 30 107 209 71 313 64 481 528 607 27027 100 75 82 8 337 61 439 680 795 857 954 75 28024 63 517 49 78 613 37 743 83 837 71 975 82 29028 92 540 57 611 12 26 707 86 96 992 30098 135 63 295 394 578 614 62 89 718 57 95 844 917 31211 54 359 464 512 39 624 72 97 717 836 32120 252 360 84 431 91 520 56 66 745 902 78 33192 221 441 67 511 17 980 94 34075 100 34 97 210 96 435 76 608 34 35 797 844 83 35024 78 137 77 213 437 524 48 600 7 25 30 87 710 85 859 66 68 935 44 36116 334 442 569 874 902 37001 101 71 213 305 458 85 567 96 664 972 28023 53 142 270 87 429 46 570 640 712 86 96 941 39107 206 385 529 78 81 653 62 764 979 40067 141 200 7 366 403 604 11 86 724 822 38 73 41075 88 301 8 12 62 68 461 79 90 594 604 751 71 837 80 918 84 42012 66 82 192 94 284 375 76 85 438 537 40 648 717 60 99 936 74 43078 110 27 54 280 357 462 507 21 33 607 710 871 78 917 65 73 44008 15 86 116 17 80 90 99 210 445 63 609 28 44 51 717 69 919 45 60 45035 128 238 64 301 69 75 493 587 92 631 73 82 784 913 45 46040 202 19 393 479 558 640 97 47226 29 36 75 395 438 536 52 92 616 84 727 55 99 909 78 48160 97 571 78 95 621 74 805 36 981 49060 139 281 301 48 73 446 48 51 525 624 31 78 793 851 982 97.

50045 155 232 379 420 22 50 60 580 86 615 860 954 63 88 93 51065 128 78 411 26 62 541 689 932 52010 60 367 85 445 514 18 608 766 873 89 947 78 53223 84 611 719 33 67 54003 132 74 481 908 57 55012 14 70 117 49 232 93 211 30 4252 512 69 73 645 78 99 839 76 82 56002 153 320 53 62 566 629 702 806 19 72 951 57 57000 73 159 85 224 58 306 7 50 74 419 93 628 45 704 804 94 928 58165 90 218 94 401 2 9 83 556 647 98 700 825 35 963 59016 34 91 99 136 65 299 442 67 88 509 26 52 91 611 70 93 716 78 60015 158 211 16 19 73 346 74 465 539 909 53 61004 24 90 05 231 75 98 306 48 416 760 808 64 990 62008 16 17 19 214 72 331 86 401 32 57 63 69 542 52 61 847 919 58 63005 16 41 130 301 8 55 94 470 505 645 894 993 98 64170 202 16 55 317 33 83 452 570 635 42 486 828 37 952 94 65200 10 369 542 691 704 807 11 66 66056 204 21 59 375 96 416 58 502 69 638 773 874 957 67011 74 92 165 200 23 372 482 572 753 940 94 68068 112 25 66 232 62 427 63 98 643 712 43 55 852 96 956 86 69176 86 300 423 573 656 789 800 17 992 70033 133 70 287 605 27 65 967 71047 170 74 212 56 401 13 506 46 89 706 50 814 19 967 72067 87 222 385 429 93 557 72 652 727 85 73010 125 53 510 13 754 859 61 932 95 74050 206 43 326 444 506 602 18 64 780 873 912 58 70.

75059 105 531 710 899 76102 51 486 789 90 822 29 62 77032 109 34 233 44 413 535 792 870 917 49 78007 127 31 57 22 323 44 93 491 515 69 96 613 93 758 834 72 921 79010 113 68 83 217 346 463 728 849 96 944 80100 331 403 79 532 42 87 943 81038 111 258 72 416 82 591 611 96 760 919 82009 16 127 402 500 777 841 911 14 91 83044 71 283 395 444 55 647 84106 62 71 83 271 377 504 877 78 87 922 67 85012 163 67 264 318 69 617 702 844 86003 16 94 111 283 366 403 16 516 667 889 988 87275 737 68 833 88029 105 234 403 9 18 611 36 476 61 997 89022 96 128 241 61 401 64 712 843 55 83 96 90082 107 80 380 516 80 680 891 902 91030 32 335 72 406 18 553 80 648 82 938 92201 40 53 336 47 62 452 538 681 850 958 93031 105 94 583 773 804 94 964 94210 306 37 84 405 66 541 632 739 83 856 945 95034 65 189 326 86 473 552 645 53 780 83 806 96011 37 270 98 301 6 33 511 525 99 864 976 97142 233 420 513 664 728 92 821 43 47 65 946 70 98081 119 99 314 471 59095 629 707 846 99152 60 300 35 71 562 70 87 796 886 941.

100360 555 634 52 729 36 834 83 101195 212 72 333 87 424 563 734 51 88 801 18 904 102236 58 433 45 97 789 844 98 931 103091 231 37 412 13 46 84 558 630 60 739 802 104135 253 329 622 913 20 86 105096 109 39 87 94 215 309 81 705 16 806 41 912 106049 133 84 221 343 44 72 76 479 561 744 78 928 107039 104 9 59 94 537 84 615 758 83 956 108084 216 342 438 57 89 98 590 723 41 804 18 63 [illegible] 71 95 109078 126 46 405 17 78 76 92 576 610 53 96 734 910 110059 248 349 429 71 535 757 817 915 111015 35 127 239 66 44 878 628 70 728 845 998 112002 221 31 369 435 51 70 47 602 738 80 801 62 978 92 113133 45 293 389 604 78 738 855 114301 59 626 805 115244 58 399 713 116089 93 108 244 303 78 547 829 81 945 117105 43 49 220 82 338 499 536 628 32 748 74 851 118035 99 111 88 224 39 89 334 94 453 65 85 502 119127 89 244 251 419 56 569 824 120047 60 103 34 52 304 53 412 15 22 562 626 91 852 990 121151 68 148 71 80 532 783 122094 100 214 360 407 49 77 525 626 30 97 772 816 918 123067 182 85 293 307 58 504 45 74 612 71 734 93 811 71 930 69 124051 138 40 49 89 224 362 85 411 71 553 84 767 862 915 28 41 52.

125093 166 68 436 75 534 54 68 638 39 841 914 90 126008 34 99 245 76 84 368 445 763 837 966 68 99 127001 145 94 313 38 71 481 569 74 605 756 57 92 128029 172 221 360 522 56 57 84 612 716 62 943 61 129003 93 156 211 18 30 130939 48 166 503 34 637 96 750 884 965 131036 117 53 202 397 431 35 40 41 596 98 771 822 28 92 132097 179 95 259 426 47 53 511 87 621 24 751 813 28 43 970 86 133017 23 43 73 289 547 54 761 802 134084 147 64 412 58 637 775 800 84 956 135009 24 286 327 38 95 581 603 52 53 709 852 136071 893 954 138006 47 94 111 45 71 58 361 409 90 647 209030 274 95 503 27 69 71 98 602 54 853 929 48 72. 992 140091 118 21 36 54 55 454 601 5 15 17 42 57 723 26 86 813 18 923 60 93 141008 57 60 146 55 219 58 322 54 421 578 772 834 983 132147 51 278 306 443 506 69 654 64 716 32 815 912 27 48 143027 33 158 227 72 411 43 88 545 631 48 92 732 96 867 144010 107 339 543 45 868 916 80 145053 87 117 62 78 277 335 418 592 93 611 39 41 759 996 146097 282 91 412 20 41 535 43 861 71 147032 113 49 265 321 51 649 65 822 35 36 911 29 148025 182 337 82 422 562 652 815 19 900 55 73 77 81 99 149003 134 795 919 74.

150003 107 233 97 423 545 60 612 87 762 69 801 955 151001 159 218 47 314 83 495 775 152061 116 40 280 83 413 41 517 35 605 57 700 37 979 93 153055 58 117 78 217 358 409 77 521 725 808 56 921 154034 138 51 89 200 310 12 56 413 60 510 43 647 785 947 155010 71 240 315 435 43 585 99 801 156000 117 29 81 241 433 537 41 757 98 822 31 917 85 157077 94 252 85 303 91 635 720 63 801 921 31 158027 62 127 89 320 67 70 470 75 508 673 704 10 854 159069 151 76 211 414 38 651 58 97 702 33 962 160062 314 21 465 94 550 81 604 777 971 161003 87 97 246 52 425 89 91 520 729 833 946 99 162113 31 33 37 40 48 88 228 319 440 88 502 26 52 57 637 66 771 804 90 163081 90 113 98 332 70 687 788 852 164036 46 98 285 399 530 48 89 866 987 165047 51 164 85 201 61 98 477 92 507 85 648 742 78 807 62 98 964 166072 74 96 161 255 82 381 406 53 97 512 623 42 735 89 962 64 66 167000 41 120 50 494 503 706 75 86 812 168030 64 82 507 738 96 890 915 169067 178 203 90 438 45 501 605 93 96 816 99 927 70 170180 363 483 609 40 795 838 49 171190 302 73 427 598 650 794 803 77 172077 234 595 709 818 934 63 95 173093 95 185 94 97 272 362 406 539 63 92 652 818 174049 54 62 95 113 252 380 417 545 62 614 18 778.

175007 10 33 94 105 60 212 15 18 335 452 659 77 789 977 176035 92 102 47 223 551 659 71 88 741 822 910 177004 97 189 692 832 973 80 178156 96 323 683 787 825 27 989 179222 313 78 478 520 761 [illegible] 928 180041 107 55 409 508 84 707 17 806 95 940 68 181027 53 271 594 833 919 40 95 182048 81 98 126 57 65 246 92 321 77 84 97 419 577 632 710 30 90 823 90 183123 61 345 453 71 92 511 631 48 730 71 901 34 184 133 229 309 400 35 61 86 563 71 75 600 94 865 967 185099 117 66 77 252 460 567 675 98 730 944 68 186002 28 94 266 328 74 454 570 794 820 905 187054 178 214 323 60 417 53 581 628 78 97 98 823 49 91 188000 24 46 77 107 10 230 71 93 377 409 16 38 75 83 537 96 622 833 189037 222 543 81 619 781 835 904 21 25 190029 42 49 72 106 51 202 332 624 67 88 918 96 191047 74 154 323 24 441 886 938 66 192158 358 458 88 505 65 717 62 812 56 917 193018 67 435 505 676 761 893 996 194062 72 107 19 81 92 227 40 306 406 51 509 66 81 727 990 195086 89 191 219 42 68 72 326 55 441 85 502 31 610 51 800 45 51 970 196096 169 268 612 723 60 800 84 90 943 197058 69 96 149 89 362 644 839 84 909 21 198093 108 233 88 395 566 70 602 8 54 717 847 955 199057 219 58 323 63 457 81 540 616.

200053 67 257 423 65 729 31 38 78 636 75 795 991 201076 335 55 435 526 55 606 21 41 700 24 823 55 66 902 83 90 202074 147 209 24 68 321 446 70 544 676 736 856 70 203123 56 89 211 312 34 408 577 697 891 941 85 204039 96 166 295 342 95 98 427 33 72 517 665 781 205038 208 470 587 629 42 740 94 800 14 72 206686 222 71 371 498 502 24 61 679 767 846 79 207117 80 235 81 343 604 11 819 075 208196 262 095 407 524 26 28 58 90 637 946

Mistrzostwa lekkoatletyczne Pabjanic
za rok 1931.

W Pabjanicach odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne Pabjanic za rok 1931 (obojga płci) o puhary Miej. Kom. W. F. i P. W.

W roku ubiegłym mistrzostwa pań nie doszły do skutku. W roku 1929 mistrzostwo Pabjanic jak również puhar na własność zdobyła drużyna Sokoła, krocząca wówczas bezustannie w pochodzie zwycięskim ze swemi asami: Wajssówną oraz Janowską na czele. Obecnie po całorocznym wypoczynku panie najstaranniej przygotowały się do tej niezwykle zaciętej walki o upragnioną palmę pierwszeństwa.

Najbardziej interesująca walka rozegrać się miała między Sokołem i Kruschenderem. Udział Janowskiej „Jadzi“ w powyższych zawodach budził

poważne wątpliwości,

to też o starcie jej miała zadecydować ubiegła niedziela sportowa. Janowska w mistrzostwach tych nie wzięła udziału, choć coprawda mogła przecież startować przed konkursem Kierownictwo K. E., przez które została ona zgłoszona, wycofała ją przed samem rozpoczęciem zawodów. Jak wiadomo Janowska niedawno wystąpiła z Sokoła pabjanickiego, nie otrzymując przytem zwolnienia od swego macierzystego klubu i zadowoliwszy się jedynie wykreśleniem następnie zgłosiła akces do zespołu fabrycznego.

W konkurencjach żeńskich startowały poza tem lekkoatletki z Pab. Stow. Gimn. oraz Gimn im. Jadwigi. W konkurencji męskiej dotychczas prowadził niezawodnie Kruschender, który od roku ub. przechowuje nagrodę w postaci puhara; zdobytego w roku bieżącym na własność. W tej konkurencji również brali udział: Pab Stow. Gimn., Sokół i gimn. Śniadeckiego. Dochód z imprezy przekazano do dyspozycji Komitetu niesienia pomocy dla najbiedniejszych m. Pabjanic. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach p. Skwarki. Sędzie główny p Czekaj Kierownicy: skoku — p. Gielzak; rzutów — p. Kun; starter — p. Nowak; sekretarzował p. Kłys. Wyniki techniczne są następujące:

PANIE:

Wajsówna (Sokół) zajęła pierwsze miejsce w 7 konkurencjach i tak: w biegu na 60 mtr. — 9 sek., w biegu na 200 mtr. — 31 sek., w biegu z płotkami na 80 mtr. — 17 sek., skoku wwyż— 1.30 mtr., rzut oszczepem — 22.66 mtr., rzut dyskiem — 35.31 mtr. i rzut kulą — 9.96 mtr. Bieg na 100 mtr. wygrała Bartószkówna (G Ż.) — 14.3 sek., bieg na 800 mtr. — Guzińska (K.E.) — 3.1.5, skok wdal z miejsca — Rozwensówna (Sokół) — 2.10 mtr., skok wdal z rozbiegu — Rauchert (P.S.G.) — 4.30 mtr., sztafeta 4 na 80: Gimnazjum Żeńskie (drużyna Gimn. Ż. została zdyskwalifikowana za niewłaściwą zmianę pałeczek), Sokół i Kruschender.

PANOWIE:

Bieg na 100 m. — I m. Nega (K i E) 11.8 sek., bieg na 200 m. — I m. Nega (K i E) 24.5 sek., bieg na 400 m. — I m. Tryuk (Gimn. M.) 58.2 s., bieg na 800 m. — I m. Osieja (K i E) 2 m. 19.5 s., bieg na 1500 m. — I m. Nagajczyk (K i E) 4 m. 45.8 sek., bieg na 5000 m. — I m. Osieja (K i E) 17 min. 55.9 sek., bieg na 110 m. z płotkami — I m. Marciniak (Sokół) 20 sek., skok wdal — I. m Rybak (K i E) 6.06 m., skok wwyż — I m. Piechowski St. (K i E) 1.55 m., trójskok — I m. Nega (K i E) 12.19 m., skok o tyczce — I m. Miller Cz (Sokół) 2.85 m., Rzut oszczepem — I m. Miller Cz. (Sokół) 45.31 m., rzut kulą — I m. Fiszer (K i E) 11.71 m., rzut dyskiem — I m Miller Cz. Gimn. M.) 34.52 m., rzut młotem — I m. Fiszer E. (K i E) 35.00 m. (pobił rekord okręgu), sztafeta 4 na 100 m. — I m. Krusche i Ender 48 sek., II m. Gimnazjum Męskie i III m. Sokół (sztafety Gimn. M. i Sokoła zostały zdyskwalifikowane z powodu złej zmiany).

Punktacja pań:

I miejsce Sokół (38 punktów i puhar), II — Kruschender (22 pkt.), III — P.S.G. (7 pkt.) i IV — Gimnazjum Żeńskie (6 pkt.).

Punktacja panów:

I miejsce Kruschender (61 punktów i puhar), II — Sokół (20 pkt.) i III — Gimnazjum Męskie (14 pkt.).

Sport w kilku słowach.

(—) W poniedziałek rozegrany został w Leodjum międzymiastowy mecz piłkarski między reprezentacjami Leodjum i Krakowa. Gra była bardzo zacięta, ostra, a chwilami nawet brutalna. W pierwszej połowie udaje się Maurerowi uzyskać jedyną bramkę dla Krakowa i wynik ten utrzymał się do przerwy.

Po zmianie stron Belgowie z miejsca narzucili gwałtowne tempo i już w pierwszej minucie wyrównali, a następnie w stosunkowo krótkim czasie uzyskali dalsze dwie bramki. Gra staje się bardzo brutalna. Sędzia usuwa z boiska Konkiewicza z drużyny krakowskiej, niebawem opuszcza również boisko kontuzjowany Smoczek, którego miejsce zajmuje Nawrot. Kraków gra do końca meczu w dziesiątkę, mimo to ma do końca meczu znaczną przewagę i zdobywa dwie bramki przez Nawrota i Pazurka. Meczowi powyższemu przyglądało się około 25 tysięcy widzów.

(—) W przyszłą niedziele dnia 25 bm. rozegrany zostanie w Łodzi międzymiastowy mecz piłkarski Łódź — G. Śląsk o puhar. Na sędziego zaprojektowany został p. Marczewski.

(—) W Wilnie rozegrany został dziesięciobój lekkoatletyczny, który przyniósł zwycięstwo Wieczorkowi 6773 pkt. przed Wojtkiewiczem 6371 punktów.

(—) Kusociński startuje 18 bm. w Wiedniu a 25 bm. w Paryżu.

(—) W roku bież. notujemy wielki postęp lekkiej atletyki polskiej, która jest bodaj jedynym sportem mającym sukcesy zagraniczne. Poprawiły się także rezultaty, przyczem minima do obozu olimpijskiego osiągnęło 9 zawodników i 7 zawodniczek. Oto ich nazwiska: Trojanowski, Siliwak, Baniakowski, Kusociński, Heljasz, bracia Mikrutowie, Sikorski i Nowak. Bardzo blisko minimów znajdują się: Siedlecki, Chmiel, Giedgowd, Nowosielski, i kilku wielobojowców. Wśród kobiet do obozu zakwalifikowały się: Breuerówna, Manteuflówna, Jasieńska, Konopacka, Bersonówna, Weissówna i Kwaśniewska, a blisko znajdują się Orłowska, Schabińska oraz Lewinówna.

(—) Do niedzielnej pierwszej walki bokserskiej o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie wystawia IKP przeciwko Gedanji następujący zespół: Leszczyński, Spodenkiewicz, Zieliński, Banasiak, Garncarek, Chmielewski, Stahl I i Komarzewski. Stahl I przesunięty został do wagi pół ciężkiej ponieważ Kempa ma wybite ramię.

(—) Bawił w Pabjanicach męski zespół koszykówki Hakoah'u który pokonał zespół PTG w stosunku 28:14.

(—) Zawody w siatkówkę w Pabjanicach pomiędzy Szkołą Powszechną nr. 3 a Makkabi dały wynik 15:11, 12:15 i 15:10=42:36.

(—) Zawody bokserskie, które odbyły się przy licznie zebranej publiczności w sali Geyera dały następujące wyniki według kolejności wag:

Gaworek (G) — Grabow (IKP) nierostrzygnięta.

Gralak (IKP — Juras (G) nierostrzygnięta.

Zieliński (IKP) — Gawin (G) wygrał na punkty Gawin.

Czyżykowskiemu (IKP) przyznano zwycięstwo w walce z Lewitynem (Geyer) z powodu dużej przewagi.

Banasiak (IKP) — Pinarker (Sokół) nierozstrzygnięta.

Stahl II (IKP) — Lipiec (G) — wygrał na punkty Stahl.

Chmielewski (IKP) — zwyciężył Mayera (G) na punkty.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Święty gaj
Teatr Kameralny — Hau-Hau
Teatr Popularny — Wiktorja i jej huzar.
Apollo —I Szpieg z Havanny, II Postrach z Arizony.
Bajka — Żółtolicy kapitan.
Coctail — Więc... zapraszamy
Casino — Król bulwarów.
Capitol — Orkan
Corso — I. Legjon walecznych. II. Przygoda brygadjera Gerarda.
Czary — I Płonący step. II Złodziej z Bagdadu.
Grand - Kino — Dziesięciu z Pawiaka.
Ludowy — Kobiety na śliskiej drodze.
Luna — Kochanek o północy
Mimoza — Pod dachami Paryża.
Odeon — I. Śpiewający błazen. II. Tygrysica.
Oświatowy — Dla dorosłych: Anna Bolyen, dla młodzieży: Odszczepieniec.
Palace — Szalony karnawał
Przedwiośnie — Odkupienie.
Resursa — Pieśń wiosenna.
Splendid — Sekretarka osobista.
Spółdzielnia — Przeżycia jednej nocy.
Wodewil — I. Śpiewający błazen. II. Tygrysica
Zacheta — Skąd niema powrotu

WINSZUJEMY

Jutro: Teresie.
Wschód słońca 5.57
Zachód — 4.48.
Długość dnia 11.07.
Ubyło dnia 5.52.
Tydzień 42.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

BAWEŁNA.

Liverpool, 13.10. Amerykańska — zamknięcie: styczeń 4.34, luty 4.38, marzec 4.43, kwiecień 4.47, maj 4.51, czerwiec 4.54, lipiec 4.58, sierpień 4.61, wrzesień 4.63, październik 4.38, listopad 4.29, grudzień 4.29. Loco 4.67.

Liverpool, 13.10. Egipska — zamknięcie: styczeń 7.26, marzec 7.37, maj 7.49, lipiec 7.63, wrzesień 7.73, październik 6.97, listopad 7.13. Loco 7.25.

Nowy Jork, 13.10. Amerykańska — zamknięcie: styczeń 6.39, luty 6.47, marzec 6.57, kwiecień 6.65, maj 6.77, czerwiec 6.85, lipiec 6.97, sierpień 7.05, październik 6.15, listopad 6.16, grudzień 6.26 Loco 6.30.

Nowy Orlean, 13.10. Amerykańska — zamknięcie: styczeń 6.37, marzec 6.57, maj 6.76, lipiec 6.97, październik 6.14, grudzień 6.28. Loco 6.00.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DEWIZY — PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

Zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne na zebraniu giełdy dewizowej było średnie. Tendencja — lekko zwyżkowa, lecz wyłącznie dla dewiz europejskich, amerykańskie (Nowy Jork i kabel) bowiem utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Z dewiz europejskich zmian kursowych nie wykazały również dewizy na Holandję i Pragę. Pozostałe dewizy wzmocniły się. Dewizy na Gdańsk i Szwajcarję podniosły się o 5 gr., na Londyn — o 10 gr. (na 1 funcie) oraz na Belgję — o 45 gr. w stosunku do kursu orjentacyjnego, urzędowego bowiem notowania nie było. W obrotach międzybankowych wymieniano kurs dewizy na Berlin 210 i na Wiedeń — 121. W dziale banknotów zagranicznych zakupywano dolary St. Zjedn. po kursie poprzednim. Za banknoty francuskie płacono (za pozycje drobne) 4 gr. ponad kurs dewiz na Paryż. W wolnym handlu dolary były droższe, niż na zebraniu giełdowem. Orjentacyjny kurs banknotów niemieckich 208, angielskich 35.60.

SŁABSZA TENDENCJA DLA WSZELKICH PAPIERÓW PROCENTOWYCH.

Z pożyczek państwowych słabsze były i w zaofiarowaniu pożyczki premjowe, z których 3-pr. Budowlana obniżyła się o 25 gr., 4-pr. Inwestycyjna w pełnych serjach o zł. 1 oraz w sztukach zwykłych o zł. 2.50. Z pozostałych pożyczek bez zmiany pozostała 5-pr. Konwersyjna i 6-pr. Dolarowa oraz słabsza o 2 proc. 7-pr. Stabilizacyjna. Jedynie 10-pr. Poż. Kolejowa zyskała na kursie 1 proc. Na rynku prywatnych papierów lokacyjnych materjał okazał się zbyt obfity w stosunku do pojemności rynku, wskutek czego kursy większości listów zastawnych poszły w kierunku zniżkowym. 4 i pół proc. L.Z. Ziemskie, 5-pr. L.Z. m. Warszawy i 8-pr. L.Z. m. Kalisza obniżyły się o zł. 1, 8-pr. L.Z. m. Warszawy — zł. 1.50 i 10-pr. L.Z. m. Radomia — o zł. 2. Po kursach dotychczasowych obiegały 10-pr. L. Z. m. Siedlec. Wreszcie 7-pr. L.Z. Ziemskie (dolarowe) podniosły się o 2 proc. Obracano również 8-pr. L. Z. m. Piotrkowa po 56.50 (kurs poprzedni z 5 b. m. 51.—)

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Budowlana 31.00—30.50—30.75, Poż. Inw. 77.00 — 76.00 — serje 81.00, Poż. Konwers. 41.25, Poż. Dolarowa 60.00, Poż. Stabiliz. 56.75,—57.00 — 55.50, Poż. Kolejowa 100.00, 101.00 LZB Rolnego 83.25 — 94.00, LZBG Kraj. 83.25 94.00, Obl. BG Kraj.83.25 — 94.00, Obl. Bud. G. Kraj. 83.00, LZTK Warsz. 43.50, — 58.00, LZTK War. 49.50 — 65.25 — 62.00 — 63.00. LZ m. Kalisza 57.00, TK m. Piotrkowa 56.50, KZT m. Radomia 64.50, LZ m. Siedlec 64.50 — 65.00.

AKCJE — NIECO MOCNIEJSZE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej nie widać jeszcze większego ożywienia. Obroty — w dalszym ciągu ograniczone. Tendencja — nieco mocniejsza. Z akcyj bankowych utrzymał się nadal dotychczasowy kurs akcyj Banku Polskiego. Z akcyj metalurgicznych za Parowozy płacono o zł. 2 wyżej kursu poprzedniego (z 24.8 r.b.) oraz za Starachowice o 25 gr.

KURS AKCYJ.

Bank Polski 110.00, Parowozy 12.50, Starachowice 6.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 14. 10. Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: Żyto 22— 22.50, pszenica dworska 24 — 24.50, —zbierana 23— 23.50, owies jednolity 24 — 25.50, — zbierany 22.50 — 23.50, jęczmień na kaszę 21—21.50, — browarny 24. — 25.50, groch Wiktorja 27— 31, rzepak zimowy 29 — 31, koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. do 97 proc. 160 — 190, koniczyna biała bez kanianki o czyst. do 97 proc. 250 — 350, mąka pszenna luksusowa 43— 52, pszenna 0000 38 — 43, żytnia w-g t. p. 37— 38, otręby pszenne szałe 14, — 14.50, pszenne średnie 13.50 — 14, żytnie 13.50 — 14, kuchy lniane 27, — 28, rzepakowe 17 — 18, słonecznikowe 40 — 44 proc. 21.50 — 22.50, Podaż mała i obroty małe.

Z TEATRU „COCTAIL“.

Ostatni dzień widowiska „Więc zapraszamy“ dzisiaj. Na to przedstawienie dyrekcja teatru udziela ulgi 50 proc. wszystkim związkom prac. umysłowych i komunalnych oraz wojskowym za okazaniem legitymacji.

Ostatni występ niezrównanego komika Bronisława Bronowskiego oraz występy Zizi Hałamy Pa[illegible]lla, Szatkowskiego, Mankiewiczówny, Grey Iżykowskiego i innych.

Jutro w czwartek wielka premjera „Blondynki ach blondynki“ pod kierunkiem reżyserskim K. Tatarkiewicza — muzycznym Z. Białostockiego. Oprócz znakomitych sił biorących udział w pierwszym programie wystąpi gościnnie znakomity komik sceny narodowej w Warszawie Józef Orwid w monologach i własnych recytacjach.

Bilety wcześniej nabywać można w kasie zamówień Grand Cafe, Piotrkowska 72. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 8 — 10 wiecz. W niedziele i święta 3 przedstawienia o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

Ucieczka tresowanego psa.
Skarga zrozpaczonych artystów.

Sądy paryskie mają ciężki orzech do zgryzienia. Muszą orzec, ile jest wart czworonożny artysta, w danym wypadku

wspaniale wytresowany pies.

Skarżącymi jest para małżeńska, pani i pan Bury, którzy ze swym tresowanym psem jeździli po całej Europie i produkowali się we wszystkich prawie cyrkach kontynentu. Żądają oni odszkodowania jednego miljona franków za swego ulubieńca, który podczas wypadku automobilowego uciekł i nie można go dotychczas odnaleźć.

Wypadek zdarzył się w grudniu roku ubiegłego, gdy państwo Bury wraz ze swą „psią trupą" jechali autem do Paryża.

Noc była ciemna, a auto — nieoświetlone. Państwo Bury śpieszyli do Paryża, na występ w jednem z varietes. Po drodze auto zderzyło się z wozem, który był również nieoświetlony, a który stał na ulicy. Auto stanęło w płomieniach i aczkolwiek państwo Bury wyszli cało z wypadku, jednak pani Bury, ratując z pożaru psa, odniosła

dość ciężkie poparzenia.

Jeden z psów, najcenniejszy, najbardziej wyćwiczony, znakomitość w świecie czworonogów - artystów, zbiegł do pobliskiego lasu w panicznym strachu i nie można go było już odnaleźć.

Artyści oskarżyli właściciela wozu i żądają od niego odszkodowania.

Ale przecież i auto nie było oświetlone, więc jaki wyrok ma wydać sąd?

Konie na bankiecie.
Ekscentryczne zaproszenie.

Amatorzy wyścigów konnych w New Yorku otrzymali nazajutrz po przyznaniu wielkiej nagrody na hipodromie Belmontu zaproszenie na obiad do miljardera Widenera.

Widener znany jest w kołach nowojorskich, jako zapalony „koniarz" oraz jako człowiek o pomysłach

nieco ekscentrycznych

To też, właściciele stajni wyścigowych nie zdziwili się, gdy na ów obiad

zaproszono też ich... konie

Obiad odbył się w zbytkownym hotelu „Baltimore", w sali specjalnie na ten cel przerobionej na pole wyścigowe

Sala znajdowała się na 19-em piętrze gmachu, więc zaproszone konie wjeżdżały tam windą.

Potem umieszczano je w przegródkach, dla nich przygotowanych.

I uczta się zaczęła. Zaproszone konie dostały jeść przed ludźmi.

Ugoszczono je najprzedniejszym owsem, potem dopiero zaczęto podawać gościom ludzkim.

Podczas obiadu odczytano depeszę od lorda Derby.

Tematem rozmów była laureatka ostatniego biegu, ta, na której cześć wydano obiad, klacz ze stajni Widenera... „Przyszłość".

Nagroda, którą otrzymała, wynosiła sumę, która przeliczona na złote stanowi

półtora miliona

A jeszcze mówią o kryzysie...

Złoczyńcy pod lupą.
Gabinet inkwizycji:

Doniosła inowacja w dziedzinie kryminologji wprowadzona została ostatnio w słynnem paryskiem laboratorjum policyjnem, założonem przed pół wiekiem przez głośnego uczonego - detektywa Alfonsa Bertillon. Oto z inicjatywy prefekta policji paryskiej Mr. M. Chiappe, dwunastu wybitnych profesorów, specjalistów w dziedzinach: botaniki, chemji, elektrochemji, farmacji, elektryczności, optyki, fotografji, promieni ultra-fioletowych, trucizn, włosów i t. d. zgromadziło się, tworząc t. zw. „gabinet inkwizycyjny"

dla tropienia zbrodniarzy.

Odtąd na wezwanie p. Chiappe, bezzwłocznie zbierać się będzie komplet owych uczonych mężów — ta „sfora krwiożerczych ogarów nowoczesnej wiedzy", jak ich pięknie nazwała jedna z gazet — w sali laboratoryjnej, aby tam, przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy nauki, ujawnić dane, mogące ułatwić ujęcie zbrodniarza.

Zatrzymany przez policję podejrzany osobnik, przekazany zostaje „gabinetowi inkwizycyjnemu", celem poddania go niesamowitemu zgoła badaniu. Wychodząc z założenia, że przestępca, z miejsca zbrodni unosi z sobą zawsze pewne imponderabilia, związane z popełnionem przestępstwem, „inkwizytorzy" przeprowadzać będą nad domniemanym złoczyńcą naukowe studja, biorąc go poniekąd „pod lupę" — niby jakiś nowy owad lub niezwykłe biologiczne curiosum. Dokonywać więc będą analizy krwi delikwenta, zanalizują go sposobem chemicznym i spektralnym, prześwietlą promieniami Rentgena i ultra-fioletowemi, zbadają kurz, wytrzepany z jego odzieży, przeprowadzą subtelne elektryczne reakcje, wydłubią i zanalizują brud z pod paznogci, słowem dokonają z nim wszelkich doświadczeń, jakie uważać będą

za celowe i wskazane.

Że wyniki badań oraz orzeczenia tego naukowego aeropagu, od których w wielu wypadkach zależeć będzie życie lub śmierć istoty ludzkiej, będą ponad wszelką wątpliwość dokładne i ścisłe,— tego gwarancję dają nazwiska uczonych specjalistów tej miary, jak: prof. d'Arsonval — elektryczność; prof. Balthazard — włosy, broń i wszelkie działy techniki policyjnej; dr. Berthand — ekspert instytutu Pasteur'a; prof. Chevalier — rośliny i zwierzęta; prof. Desgrez — chemja; prof. Fabry — optyka; prof. Guerin — botanika; prof. Jolly — medycyna; prof. Manoevrier — psychologja kryminalna; dr. Paul — lekarz policyjny, który badał

15.000 wypadków zbrodni

i tajemniczej śmierci; prof. Radias — farmacja; prof. Sannie — dyrektor laboratorjum; prof. Tiffeneau — chemja organiczna.

Jak z listy tej widać, najznakomitsi przedstawiciele nauki francuskiej stanęli w szeregu dla walki z przestępczością, przyczem okazało się koniecznem do współpracy powołać specjalistów różnych odłamów wiedzy, gdyż nowoczesna kryminologja obejmuje tak olbrzymi zakres nauk ścisłych, że pojedyńczy, choćby najgenjalniejszy umysł ludzki, nie jest w stanie go opanować. Jako przykład przytoczymy: fotografję. Oto ostatniemi czasy wynaleziono kilkadziesiąt różnych typów kamer fotograficznych dla ujawniania podrobionych czeków, znaków pieniężnych i różnych dokumentów, które to fałszerstwa w większości wypadków gołem okiem

dostrzeżone być nie mogą.

Niedawno temu, pewnemu uczonemu udało się skonstruować przyrząd, zapomocą którego otrzymać można dalszy niż dotąd zasięg promieni ultra-fioletowych, dzięki czemu wszelkie „nieprawidłowości" poczynione z danym wekslem czekiem lub innym dokumentem, jak: wywabiania, dopiski i t. d., ujawniane i utrwalane są na płycie fotograficznej.— Wszelkie tego rodzaju wynalazki wypróbowywane są przez odnośnych ekspertów „gabinetu" i znajdują następnie właściwe zastosowanie.

Wspomniany instytut odda sprawiedliwości bezwątpienia duże usługi i w przyszłości zapewne nie będzie wypadku, aby przed trybunałem stanął człowiek, oskarżony o zbrodnię, za winą którego nie będą przemawiać wyniki ustalone przez „gabinet inkwizycji".

Akord... alkoholu.
Muzyka chemiczna.

Oryginalną formę wydobywania dźwięków muzycznych wynalazł dr. Andrews profesor uniwersytetu Johna Hopkinsa.

Oto udało mu się zamienić drgania różnych materyj chemicznych na drgania słyszalne i w ten sposób wynaleźć „muzykę chemiczną". Traspozycja muzyki atomów może być teraz słyszana bezpośrednio i wykonywana na fortepianie.

Alkohol np. posiada wybitne zdolności i właściwości muzyczne, gdyż akord jego składa się

z 7 tonów

z których można tworzyć niesłychaną ilość przeróżnych bardzo wdzięcznych i dźwięcznych kombinacyj!

Próby dr. Andrewsa otwierają pole współpracy między kompozytorami i chemikami.

Dr. Andrews obiecuje sobie wiele ze swego odkrycia. Myśli on nawet o całej.. „operze chemicznej", która skomponowana może być z takich chemicznych akordów.

Dr. Andrews twierdzi, że wszystko, co żyje, wszystko co się rodzi, i zamiera w przyrodzie, wszystko to wydaje odpowiednie tony. Wszystko jednem słowem na świecie śpiewa, wydaje głos. Świat jest pełen dźwięków, których ucho ludzkie nie jest w stanie złowić ale które wykrywa uczony w swem laboratorjum drogą rozumowania i eksperymentu.

Przed 5000 lat...
Puhar z symbolem trucizny.
Makabryczny toast w grobowcu.

Pięć tysięcy lat temu...

Ulicami królewskiego miasta Ur w Mezopotamji sunie oryginalny orszak. Otwierają go mężczyźni w perukach i z dorobionemi sztucznie brodami. Dalej posuwają się wozy, zaprzągnięte w woły i muły. W dwóch rzędach wielmoże trzymają na ramionach

odkrytą lektykę,

na której spoczywają zwłoki zmarłego króla, zabalsamowane starannie na wieczny sen w miejscu, specjalnie ku temu wybranem.

Orszak dąży właśnie do tego miejsca.

Wszystko i wszyscy, którzy służyli zmarłemu monarsze idą teraz za nim w pochodzie. Tłum panów przydwornych dam, służebnych tancerek, stróżów pałacowych gwardzistów dźwiga na rękach najkosztowniejsze rzeczy, które należały do zmarłego, a które pójdą z nim do mogiły. Nie brak nawet i lutnisty, który w tym orszaku raz po raz uderza w struny lutni ulubioną piosenką monarchy.

Orszak zatrzymuje się przed olbrzymiem sklepieniem pod którem w głębi spoczną zwłoki króla.

W głąb ziemi prowadzi cały szereg schodów. Zimny przeciąg wiatru, wychodzący z głębi tego grobu przechodzi po całym orszaku, wstrząsając ciałem młodych niewolnic, pań i służebnych, przybranych w bogate stroje ze złotemi wiankami na głowach, takiemiż kolczykami w uszach i cudnemi agrafami przy piersi. Zdawałoby się, że ten piękny orszak udaje się na wesele,

a nie na pogrzeb.

Kładą zwłoki monarchy wewnątrz grobu na przygotowanem wzniesieniu.

I oto wszyscy ustawiają się pod ścianami w przepisanem miejscu i porządku: panowie, panie, niewolnice, tancerki, służebne, słudzy, niewolnicy, gwardziści. I gdy dookoła grobowca składa każdy własność monarchy, jego skarby złocone hełmy, włócznie, wysadzone drogiemi kamieniami, sztylety, wazy z alabastru, srebrne talerzyki, złote puhary wysadzane kamieniami, piękne tablice szachowe ze złota, okręt cały ze srebra, wtedy występuje jeden z mężczyzn dziwacznie przystrojony w perukę i przyprawioną brodę, napełnia z wazy, którą trzyma niewolnik, puhary jakimś płynem i rozdaje je obecnym.

Puhar każdy ma na sobie wyobrażenie języka żmii — symbol trucizny.

Dziwacznie przybrany człowiek obchodzi wiernych poddanych króla i wręcza każdemu z nich puhar. Każdy wypija go aż do dna, chociaż wie, że płyn który wlał do ust,

jest najstraszliwszą trucizną.

Wszyscy idą za swym władcą w krainę cieni, by mu służyć dalej.

Jeszcze dziwaczny człowiek nie zdążył obejść wszystkich obecnych, gdy niektórzy,, którzy wypili złowróżbny płyn, padają na ziemię martwi.

Słaniają się wykwintne postacie dam dworu, patrzą po raz ostatni ku wyjściu z grobowca, gdzie pod sklepieniem z cegieł widać jeszcze ostatnie promienie zachodzącego słońca. Ach, życie takie jest piękne!... Piękne tak samo przed pięciu tysiącami lat, jak i dzisiaj. Możemy je stracić tylko raz...

Co się dzieje w „krainie cieni", któż odgadnie?

Surowe jednak i nieubłagane jest prawo. Dziwacznie przebrani mężczyźni zaczynają już

zamurowywać grób.

Oni jedni wyjdą z tego grobowca cało. Oni — kapłani.

Jeszcze jedno spojrzenie w głąb grobowca. Prawie wszyscy już leżą na ziemi. Puhary powypadały z rąk. Tu i owdzie tylko jakiś gwardzista, umierając oparł się o mur, i w tej pozycji zamarł. Jeszcze jedna cegła i zamknęła się karta historji nad jednym z jej dramatów.

5000 lat grobowiec przechowywał tajemnicę. Aż przyszedł do kraju Ur elastycznym krokiem, ubrany w garnitur khaki Anglik i począł grzebać w starożytnym grobie, leżącym w mieście Abrahama, w Chaldei.

Aparat fotograficzny pochwycił

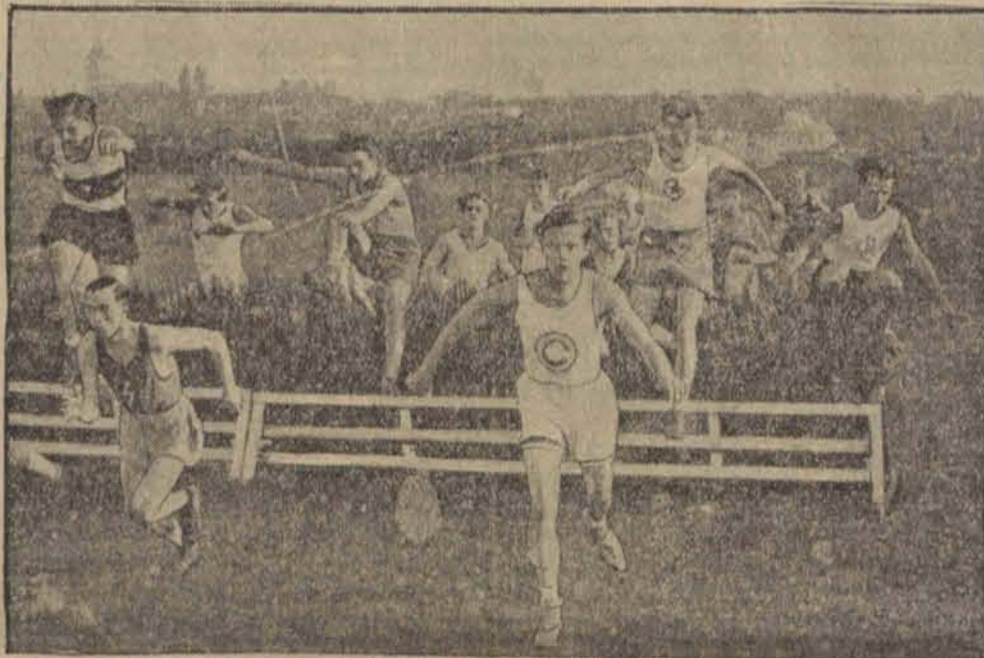
pozy leżących szkieletów.

Były one wymowne nawet po 5000 lat. Obok nich walało się w pyle złoto.

I gdy w czystej gablotce za szkłem w British Museum podróżny będzie oglądał lutnię otrutego lutnisty, pierścionki i kolczyki nałożnic królewskich, uzbrojenie gwardzistów, pomimo woli pomyśli że jednak dziś lepiej jest żyć, niż przed 5000 lat choćby nawet w dostatkach przy boku potężnego władcy.

Chociaż... i dziś jeszcze, pomimo zakazów Anglików, starożytne a okrutne prawa hinduskie domagają się aby wdowy płonęły na stosach obok ciał swych zmarłych mężów.

Naprzełaj!



Pogodna jesień nadaje się najlepiej do biegów długodystansowych. Na Zachodzie Europy odbywają się teraz liczne biegi na przełaj kombinowane z biegami przez przeszkody

Syn, czy żona?
Dramatyczne chwile.

Człowiek nieraz w życiu może znaleźć się w położeniu, kiedy koniecznem jest natychmiastowe powzięcie jakiejś stanowczej decyzji. Czy w danych wypadkach postępujemy zawsze właściwie? Przypatrzmy się paru następującym przykładom:

W tych dniach policjant patrolujący na jednem z przedmieść londyńskich, usłyszał brzęk rozbijanej szyby i, rozglądając się, zauważył osobnika, który wybiwszy okno wystawowe sklepu jubilerskiego, pochwycił garść wyłożonej tam biżuterji i

rzucił się do ucieczki.

Urzędnik natychmiast puścił się za nim w pogoń. W pewnej chwili złoczyńca czując że nie ujdzie pościgowi, rzucił swój łup na ziemię w nadziei, że policjant się zatrzyma, celem pozbierania klejnotów. Tymczasem agent pobiegł dalej i w rezultacie złodzieja przytrzymał. W międzyczasie oczywiście cenne przedmioty z ulicy zniknęły. Poszkodowany jubiler zamierza teraz wystąpić ze skargą na funkcjonarjusza policji, twierdząc, że powinnością jego było przedewszystkiem odzyskać skradzioną biżuterję, a potem dopiero zająć się

chwytaniem przestępcy.

Urząd policyjny natomiast jest zdania, że agent postąpił prawidłowo: pierwszem jego zadaniem było przytrzymać rabusia.

Po czyjej więc stronie jest słuszność?

Gdybyś ujrzał twoją żonę i jedyne dziecko w niebezpieczeństwie życia, a jedno z nich tylko mogło być uratowane — jaki zrobiłbyś wybór?

Przed paru miesiącami osadnik francuski Cuhne, siadłszy wraz z swym kilkuletnim synkiem nad bystrą rzeką Allier River oczekiwał powrotu żony, która udała się za sprawunkami od miasteczka, położonego na przeciwległym brzegu. W pewnym momencie pojawiła się w oddali łódka, w której pani C. wiosłując, zbliżała się do brzegu. Zoczywszy oczekujących, żona osadnika powstała czyniąc ręką

znaki powitalne!

Nagle pośliznęła się i, straciwszy równowagę wpadła do wody. Farmer nie namyślając się, wskoczył do rzeki, zaledwie atoli upłynął kilkanaście metrów, usłyszał za sobą krzyk dziecka. Odwróciwszy głowę, ujrzał swego synka, który widocznie intuicyjnie podążył za „tatusiem", walczącym z falami.

— Kogo ratować? — przemknęło mu błyskawicą przez głowę... Cuhne pośpieszył na ratunek — dziecku. Jakby w podobnym wypadku postąpili inni?

Przed niemniej strasznym wyborem postawił przypadek belgijskiego architekta van Gothen, który wraz z żoną swą udał się na wycieczkę górską w Alpy Sabaudzkie. Oto oboje, związani liną „zdobywali szczyty", aż w pewnej chwili pani G. zesunąwszy się po oślizgłym głazie, z okrzykiem: „ratuj"

stoczyła się w przepaść.

Lina wprawdzie wytrzymała szarpnięcie, ale architekt, pomimo nadludzkich wysiłków, nie był w stanie podciągnąć kobiety do góry. Całkowicie wyczerpany, zmuszony był zaprzestać syzyfowej pracy i sytuacja stawała się z godziny na godzinę bardziej krytyczna, zwłaszcza, że mrok zapadał i obniżająca się gwałtownie temperatura powietrza, groziła niechybną śmiercią. Nieszczęsna kobieta nie przestawała błagać męża, aby odciął linę, ratując temsamem swoje życie — ze względu na dziecko. Lecz ów nie mógł się na to zdecydować... Ze strasznego położenia wybawiła nieszczęśliwych turystów dopiero — śmierć.

Czy architekt van Goethen postąpił właściwie, skazując się na zagładę?

Podsłuchane.

ZABAWA

Synek: — Mamusiu bawiliśmy się w pocztę. Rozdaliśmy masę listów na ulicy!

Matka: — Skąd mieliście te listy?

Synek: — Znaleźliśmy je w szufladzie mamusi, przewiązane niebieską wstążeczką.

* * *

Ojciec: — Co widzę? Straciłeś ząb na samym przedzie.

Syn: Wcale go nie straciłem. Mam go w kieszeni, tatusiu.

ALIBI

Obrońca odwiedza w celi aresztowanego w celu omówienia szczegółów obrony:

Naprawdę szkoda, że pan nie może udowodnić swego alibi Czy niema nikogo kto pana widział w tym czasie kiedy popełniono włamanie?

— Dzięki Bogu, niema nikogo.

LITERAT

— Wszystko, co mój syn napisze, połykają ludzie z zachwytem...

— Czy pański syn pisze powieści sensacyjne?

— Nie karty obiadowe.

SZCZYT ROZTARGNIENIA

Żona profesora: — Czy pamiętasz mój kochany, że dzisiaj mija dziesięć lat od chwili, kiedyśmy się zaręczyli?

Profesor: — Naprawdę? Powinnaś mi była to przypomnieć! Najwyższy czas, abyśmy już wzięli ślub!

GEOGRAFJA

Jest lekcja geografji. Na ścianie wisi mapa Polski. Mały Franek przez dłuższy czas wpatruje się w nią i podnosi rękę.

— Czego sobie życzysz? — pyta nauczyciel.

— Po Tatrach chodzi pluskwa, proszę pana.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypulkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.